nowe echo WARKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

nr 7/2013 październik 2013 www.noweechowarki.pl

## W numerze między innymi:

2 **Koncert Stańczyka** Piotr Bieńkowski

4 **Bądź dumnym Polakiem, ale nie zarozumialcem; cz.II** Danuta Sadowska

8 **Dzień Kazimierza Pułaskiego** Info Muzeum

10 **KOR-Warka „Patron - Piotr Wysocki - zobowiązuje; cz.III** Dariusz Kossakowski

12 **Warecki Klub Kijkowy - Reaktywacja** Grażyna Kijuc

## Temat numeru:

# Opowieść o Rycerzu

„Był to rycerz z krwi i kości, syn rycerskiego narodu, rycerski w postawie i zwyczajach; mężny, nieustraszony, odważny i śmiały – a zarazem kobiecej łagodności i uprzejmości, pełen słodyczy w obejściu."

William Taft, prezydent USA

# Z Fatimy, poprzez Watykan do Warki

13 października 2013 r. miało miejsce wydarzenie wielkiej wagi dla Kościoła i całego świata. W 96 rocznicę objawień fatimskich, uroczysty Akt oddania ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi na Placu św. Piotra dokonał Ojciec Święty Franciszek. Wprawdzie media milczały lub niewiele przekazywały informacji na ten temat ale w duchowej łączności pozostawali wierni, zebrani w największych i tych mniejszych sanktuariach na całym świecie.

Wyjątkowym był ten wieczór również w Warce. O godzinie 18-tej, w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej (dla niektórych już Sanktuarium Matki Bożej Wareckiej) rozpoczęła się Msza Fatimska. Na kilka minut przed jej rozpoczęciem siostra Rafaela Rusin odczytała wprowadzenie, przybliżające wiernym szczegóły objawień.

„13 maja 1917 roku w małej wiosce Fatima w Portugalii objawiła się na dębie biednym pastuszkom Piękna Pani. Pastuszkami byli: 10 letnia Łucja, 9-letni Franciszek oraz 7-letnia Hiacynta. Piękna Pani ubrana była na biało i trzymała różaniec w dłoni. Odezwała się do wystraszonych dzieci. *„Nie bójcie się… Proszę was, żebyście tu przychodziły 13 dnia każdego miesiąca o tej samej porze. W październiku wyjawię wam swoje życzenia.".* Pani poleciła dzieciom, aby swoje modlitwy i cierpienia ofiarowały za grzeszników, prosząc o ich nawrócenie. Przy kolejnym spotkaniu, w czerwcu, poprosiła dzieci, aby codziennie odmawiały różaniec w intencji pokoju na świecie. Powiedziała także, że Franciszka i Hiacyntę zabierze niedługo do nieba. Łucji, natomiast, powierzyła misję ustanowienia nabożeństwa do swego Niepokalanego Serca. Podczas ostatniego spotkania, 13 października, wydarzył się wielki cud nazwany „tańcem słońca". Oglądało go 70 tysięcy osób. Przed tym cudem Maryja powiedziała: *„Jestem Królową Różańca Świętego. Przychodzę zachęcić wiernych do zmiany życia, aby odmawiali różaniec, aby się poprawili i pokutowali za grzechy."*

Najważniejsze przesłanie orędzia Matki Bożej Fatimskiej to:

- odwrócenie się od grzechu i życie zgodnie z zasadami moralnymi i nauką Kościoła Katolickiego,
- codzienna modlitwa różańcowa i medytacja Pisma Świętego,
- praktyka pierwszych piątków miesiąca i sobót miesiąca, w intencji wynagradzającej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Matki Bożej za grzechy własne i całego świata,
- comiesięczna spowiedź i jak najczęstsze przyjmowanie Pana Jezusa w Eucharystii a także jeżeli to jest możliwe post o chlebie i wodzie w środy i piątki.

Spełnienie tych próśb Matki Bożej Fatimskiej to ratunek dla każdego z nas, Polski, Europy i świata."

Po mszy koncelebrowanej, której przewodniczył ksiądz proboszcz Grzegorz Krysztofik nastąpiła uroczysta procesja ulicami miasta do Kościoła Św. Mikołaja. Podczas procesji, w której niesiono kopię figury Matki Bożej Fatimskiej oraz relikwie błogosławionego Jana Pawła II, odmawiany był różaniec w intencji społeczeństwa wareckiego, naszego kraju i całego świata. W kościele Św. Mikołaja, aktu oddania społeczności wareckiej opiece Matki Bożej Fatimskiej dokonał ksiądz dziekan Stanisław Dobkowski.

W wareckich uroczystościach wzięło udział kilkaset osób. Czy to dużo..? Nie. Nasza wspólnota liczy wielokrotnie więcej. Ale, w końcu, nie tylko o ilość tu chodzi.

Ci co przyszli z pewnością przeżyli wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju, chwile. Był piękny, ciepły, przepełniony modlitwą wieczór i wielkie wydarzenie religijne i historyczne.

**Grażyna Kijuc**

# Kazimierz Pułaski 234. rocznica śmierci

W historii narodu polskiego wiele jest bohaterskich postaci, o których pamięć nie powinna zaniknąć, wręcz przeciwnie, powinna być pielęgnowana dla dalszego podtrzymania naszej świadomości historycznej. Do takich należy niewątpliwie generał Kazimierz Pułaski, którego pamięć podtrzymuje Muzeum nazwane jego imieniem. ***Co należy zrobić, kim być, by umierając w wieku zaledwie 34 lat, zaskarbić sobie miano legendy i bohatera dwóch narodów?*** – zadała pytanie jedna z dziennikarek polonijnych pisząc tekst z okazji kolejnego Dnia Pułaskiego w Chicago. Pozwólmy sobie w ten październikowy dzień na chwilę refleksji.

***Nigdy z królami nie bedziem w aliansach,***
***Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;***
***Bo u Chrystusa my na ordynansach Słudzy Maryi***
***Wiec choć się spęka świat i zadrży słońce***
***Chociaż się chmury i morza nasrożą***
***Choćby na smokach wojska latające***
***Nas nie zatrwożą…***

Te słowa, rozpoczynające sławną *Pieśń konfederatów barskich* z dramatu Juliusza Słowackiego – najpełniej oddają przesłanie, którym przez całe swoje życie kierował się Kazimierz Pułaski.

Urodził się na początku marca 1745 roku w Warszawie w rodzinie starosty wareckiego Józefa Pułaskiego i Marianny z Zielińskich. Wraz z licznym rodzeństwem spędził dzieciństwo w Warce, gdzie pobierał pierwsze nauki w szkole parafialnej. Następnie kształcił się w kolegium księży teatynów w Warszawie.

W latach 1762-63 przebywał w Mitawie na dworze Karola Wettyna, księcia Kurlandii, syna króla polskiego Augusta III. Był to okres niezwykle ważny w jego życiu, który znacząco wpłynął na postawy polityczne przyszłego konfederata barskiego. Kurlandia, jako księstwo lenne RP była w tym czasie obszarem zainteresowania Katarzyny II carycy Rosji, stając się miejscem konfrontacji między Polską a Rosją. Pułaski był wówczas świadkiem oblężenia przez wojska rosyjskie Mittawy i w jego efekcie upokorzenia i wypędzenia księcia Karola. Można powiedzieć, że przekonał się wówczas, jako 18-letni chłopiec o sile i rzeczywistych zamiarach Rosji wobec Polski .

ciąg dalszy na str. 8

# Koncert Stańczyka

Nadruk na plakatach nie kłamał. 21 września 2013 roku, w Centrum Sportu i Rekreacji w Warce odbył się koncert Jana Pietrzaka. Choć może niektórzy myśleli, że idą na zwykły kabaret, to zwykły on nie był. Nie oznacza to, że na występie Pana Jana nie było do śmiechu. Bo było i to w przeważającej większości. Bohater wieczoru dowcipy, żarty, czy anegdoty opowiadał w mistrzowski sposób. To był koncert, a nie kabaret jakich wiele, ze względu na swą unikalną istotę.

W kabarecie ludzie się śmieją lub nie. Ta druga okoliczność zachodzi, gdy część lub całość programu jest marna. Na Janie Pietrzaku, gdy się nie śmialiśmy, to nie z tej przyczyny, lecz z powodu zagadnień poruszanych przez autora. Działo się tak gdyż Jan Pietrzak nie poprzestał na rozśmieszaniu. Zaproponował nam refleksję, zadumę i analizę otaczającej rzeczywistości. Tę ostatnią chyba poniekąd z racji wykształcenia, studiował wszak socjologię. Żeby było zabawnie, to dodam, że w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR będącej kuźnią zaufanych kadr PRL. Cóż, trzeba stwierdzić, że w tym przypadku towarzysze edukatorzy z WSNS spaprali sprawę, ponieważ akurat ten egzemplarz czerwonej dydaktyki jest ewidentnie wybrakowany, co przejawia się jego zagorzałym antykomunizmem.

To nie wszystko. Ów wrześniowy wieczór był też lekcją poświęconą naszym dziejom. Twórca „Hybryd" i „Egidy" przypominając, a momentami wręcz ucząc o nieznanych powszechnie faktach z historii, dosadnie wskazywał jej słabe punkty, ale też podkreślał chwile dumy i chwały. I choć nie we wszystkich zapatrywaniach zgadzam się z Janem Pietrzakiem, to uważam, że wobec spychania historii na margines lub jej przeinaczania każda okazja jest dobra do upowszechniania wiedzy o czasie minionym, bowiem jak zauważył inny wybitny Polak „*…ten kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości. Naród bez pamięci historycznej jest jak człowiek chory na amnezję, do tego zabłąkany pośród ruin*".

Ostatni Jagiellonowie na polskim tronie mieli Stańczyka słynącego z ostrego dowcipu i przenikliwości. My mamy niestrudzonego Jana Pietrzaka, który występuje od ponad pół wieku i niezmiennie jest żywą definicją politycznej niepoprawności. Pan Jan, jak sam mówi, służy społeczeństwu, a nie władzy, więc nie może dziwić, że całość koncertu zwieńczyła, chyba nawet słynniejsza niż autor jej tekstu, pomnikowa pieśń – legenda: „Żeby Polska była Polską".

**Piotr Bieńkowski**

Podziękowanie:

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki pomysłodawca zaproszenia Jana Pietrzaka do Warki serdecznie dziękuje „Dworkowi na Długiej" współorganizatorowi tego koncertu oraz podległym jednostkom Urzędu Miejskiego w Warce - Centrum Sportu i Rekreacji Warce za udostępnienie hali sportowej i Zakładowi Usług Komunalnych w Warce za zorganizowanie estrady.

Dziękujemy również osobom, które przyczyniły się do sukcesu tego koncertu a szczególnie p.Z. Kwiczakowi za negocjacje z artystą oraz osobom, które zajęły się promocją koncertu wśród mieszkańców Warki i ościennych miejscowości – p. M. Bieńkowskiej, p. Z. Szewczyk, p. M. Kwiatkowskiemu, p. M. Dobrzyńskiemu, p. K. Dąbrowskiej, p. B. Tomczyk, p. M. Majewskiemu, p. W. Skowrońskiej, p. A. Jędrzejczyk, p. P. Bieńkowskiemu, p. A. Niemirskiemu oraz Kierownictwu i pracownikom Dworku na Długiej (szczególnie p. A. Zarębie i p. G. Kijuc) i CSiR Warka (szczególnie p. Brzeźnickiemu).

Bez Państwa życzliwości i poświęcenia ten koncert nie mógłby się odbyć.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy tak licznie przybyli na koncert i zechcieli ten wieczór spędzić z zaproszonym artystą.

Jeszcze raz dziękujemy.

**Zarząd TMMWarki**

## Pamiętamy! 74 rocznica Polskiego Września

W dniu 3 września bieżącego roku społeczeństwo miasta i gminy Warka obchodziło uroczystość rocznicy wybuchu II Wojny Światowej. Punktualnie o godzinie 11.oo do Kościoła farnego pod wezwaniem św. Mikołaja w Warce przy asyście dwóch kapłanów weszły poczty sztandarowe organizacji społecznych i wszystkich szkół. Na czele szedł poczet Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych prowadzony przez młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa". Rozpoczęła się uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny i jej obrońców. Msza święta koncelebrowana przez proboszcza miejscowej parafii jednocześnie dziekana wareckiego ks. Stanisława Dobkowskiego i ks. Wiesława Bąkowskiego proboszcza Parafii w Ostrołęce. Ksiądz Dziekan powitał poczty sztandarowe, weteranów wojny, przybyłych gości, licznie zgromadzoną młodzież i wszystkich wiernych. Następnie, poprosił Prezesa Zarządu Koła ZKRP i BWP o przedstawienie rysu historycznego wydarzeń z 1939roku., który w swoim referacie przedstawił przyczyny wybuchu II wojny światowej. Mówił o przewadze liczebnej i technicznej wroga, o bohaterstwie Polskiego żołnierza i jego wygrywanych walkach, o losie cywilnej ludności, o zdradzieckim ciosie zadanym 17 września przez bolszewików, o tym, że naród Polski nigdy się nie poddał, o walkach partyzanckich w kraju i żołnierza polskiego na wszystkich frontach, aż do zwycięstwa w 1945 roku. W homilii ks. Stanisław Dobkowski mówił o miłości do Ojczyzny, o stosunku społeczeństwa do wydarzeń tamtych lat, o różnicach w poglądach elit politycznych i szacunku jaki należy się kombatantom tamtego czasu. Gdy po mszy świętej, wierni opuszczali świątynię młodzież szkolna wręczała im folder „Pamiętamy", w którym zawarte zostały główne tezy wystąpienia Prezesa Z.K.RP i BWP Koło w Warce. Uczestnicy uroczystości w kolumnie marszowej przeszli na ul. Polną gdzie pod obeliskiem „Wrzesień 1939" obyła się patriotyczna manifestacja. Rozpoczęła się ona wspólnym odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie zgromadzeni składali wiązanki kwiatów. Jako pierwszy w imieniu urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych kwiaty złożył płk Artur Frączek. Następnie, w imieniu Związku Kombatantów RP i BWP Zarządu Okręgu w Radomiu składali Pan Adolf Czekaj i Jerzy Kłosowski. Były kwiaty koła ZKRP i BWP, władz samorządowych miasta i gminy organizacji społecznych, instytucji, szkół i obywateli miasta. Trzecia i ostatnia część odbyła się w Dworku na Długiej. Tutaj głos zabrał burmistrz miasta Pan Dariusz Gizka, który powitał zaproszonych gości i uczestników uroczystości. Podziękował za patriotyczną postawę weteranom tej strasznej wojny i złożył życzenia powodzenia dla nich i ich rodzin. Bardzo emocjonalny i podniosły był moment gdy płk Artur Frączek w imieniu Ministra Jana Ciechanowskiego Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych odczytał dekret o nominowaniu, a następnie udekorował medalem „Pro Patria": Iwonę Stefaniak, Jerzego Kołodziejskiego, Tadeusza Kulawika i Andrzeja Zarębę. Nastąpiło wspólne zdjęcie, do którego obok Pana Pułkownika zaproszono też Prezesa Kazimierza Ceglińskiego. Następnie Panowie Adolf Czekaj i Kazimierz Cegliński w imieniu Prezesa Zarządu Głównego ZKRP i BWP pułkownika Henryka Strzeleckiego udekorowali odznaczeniami „Za Zasługi dla ZKRP i BWP" następujące osoby: ks. Stanisława Dobkowskiego, ks. Wiesława Bąkowskiego, Łukasza Celejewskiego, Dorotę Kreczmańską, Danutę Gwardys, Ewę Jasińską i Jolantę Sikorowską nastąpiło kolejne wspólne zdjęcie, po którym zabrał głos ks. Wiesław Bąkowski, który podziękował w imieniu wszystkich wyróżnionych za odznaczenia, szczególnie serdecznie odniósł się do postawy Prezesa Kazimierza Ceglińskiego i na jego cześć zaśpiewał 100 lat, do którego dołączyli się entuzjastycznie wszyscy zebrani. Dopełnieniem uroczystości był pokaz multimedialny prezentowany przez Dyrektora Dworku na Długiej pana Andrzeja Zarębę, ukazujący Warkę dnia dzisiejszego i historię miasta opracowaną przez dr Remigiusza Matyjasa. Organizatorami tej uroczystości byli: Burmistrz Warki, Dworek na Długiej oraz Związek Kombatantów RP i BWP koło w Warce.

**Opracowanie: Zw. Komb. RP i BWP koło w Warce**



# Ostatnie pożegnanie ...

*W dniu 2013-09-14 11:28:57 użytkownik bjarocinski <bjarocinski@poczta.onet.pl> napisał:*

Dobro i Pokój

„Witam serdecznie Panią Redaktor Danutę Sadowską.

Pani Danuto, serdecznie dziękuję Państwu za dwa opublikowania w społecznej gazecie Nowe Echo Warki moich wcześniejszych informacji dla Wareckich sadowników. Otrzymałem i nadal otrzymuję telefony z podziękowaniami i z dalszą prośbą bym im takie sadownicze informacje w tej gazecie zamieszczał i pragnę ich prośbę wykonać. Tak jak pracowałem w MODR, a teraz jestem na emeryturze i nadal udzielam jeśli tylko zadzwonią informacji by ułatwić sadownikom w ich produkcji. Ponieważ jak mi powiedzieli oni też płacą podatki do Gminy Wareckiej i też jeśli jest wydawana gazeta społeczna to też chcą coś o swojej produkcji wiedzieć. Czynię to i pragnę jeśli to będzie możliwe społecznie pisać dla sadowników informacje z pomocą Państwa by były one zamieszczone właśnie w gazecie Nowe Echo Warki. Jestem Pani Danuto do Państwa dyspozycji i jak tylko będzie Państwa dobra wola bym to czynił to będę z wielka radością społecznie to robił dla naszego wspólnego dobra.

Pozdrawiam wszystkich w Jezusie i Maryi

***Bogdan Jarociński***
***Z Panem Bogiem"***

Do niniejszej wiadomości dołączony był artykuł do zamieszczenia w Nowym Echu Warki, którego treść zamieszczamy poniżej, chociaż wrzesień się już skończył.

Czynimy to w hołdzie śp. Bogdanowi Jarocińskiemu, który kilka dni później -19 września zginął w wypadku samochodowym.

W imieniu znajomych i przyjaciół, Rodzinie zmarłego, gdziekolwiek jest, składamy serdeczne wyrazy współczucia.

**Redakcja**

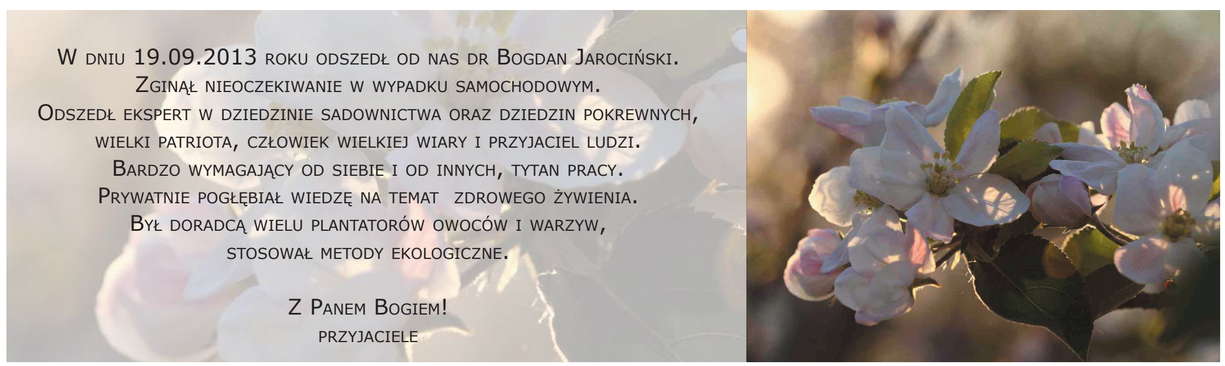


# Zadbaj o prawidłowe wytworzenie pąków kwiatowych

Sadownicy polscy zwiedzając sady w Europie Zachodniej są często zaskoczeni zdrowym wyglądem drzew owocowych. Liście są duże i zielone od wiosny do jesieni. Podstawowym czynnikiem, który może znacznie poprawić stan sadów i plantacji jest racjonalne ich nawożenie. Dopóki sadownik nie zmieni swojej mentalności, nie można liczyć, że tak szybko nastąpi poprawa w jego sadzie czy na plantacji krzewów owocowych i bylin sadowniczych. Sadownik wreszcie musi się ocknąć i racjonalnie wykonywać nawożenie w uprawach sadowniczych stosując nawozy makro- i mikroelementowe na podstawie otrzymanych zaleceń po zbadaniu prób glebowych. Przypomnę, że jeszcze jest duża grupa producentów w produkcji rolniczej i ogrodniczej, którzy tych analiz nie wykonują, a także nie wapnują gleb. Nie wiem dlaczego nie chcą pojąć, że w warunkach kwaśnej gleby nie azot i potas, ale wapń decyduje o wysokości plonów. Moim zdaniem jest to sprawa wymagająca szczególnej uwagi ponieważ gleby, a w szczególności piaszczysto-gliniaste, są z natury ubogie w wapń, a więc kwaśne i bardzo kwaśne. Kwaśny odczyn gleby sprzyja rozprzestrzenianiu się wielu groźnych chorób drzew, krzewów jagodowych i wyraźnie pogarsza stosunki wodno-powietrzne w glebie. W takich warunkach spotykamy coraz więcej sadów i plantacji roślin jagodowych z objawami chorobowymi na blaszkach liściowych, pędach i owocach, spowodowanymi niedoborami nie tylko makro- ale również mikroelementów jak: wapń, fosfor, potas, magnez, bor, miedź, cynk, żelazo, mangan i inne. Powszechnie wiadomo, że rośliny mają zdolność pobierania składników pokarmowych przez liście i inne części nadziemne, dlatego w niesprzyjających warunkach glebowo-klimatycznych zaleca się stosowanie dokarmiania dolistnego w uprawach sadowniczych.

Informuję, iż zaletą dokarmiania dolistnego jest możliwość szybkiego i oszczędnego dostarczania składników pokarmowych roślinom w okresie wegetacji. W wielu przypadkach (szczególnie przy systematycznych badaniach stanu odżywiania roślin) jest to jedyna możliwość dostarczania w czasie określonych składników pokarmowych.

***W tym artykule zwracam uwagę na dwa pierwiastki bor i cynk.***

Z dotychczas przeprowadzonych przeze mnie głębokich analiz glebowych w różnych województwach Polski wynika, że zasobność gleb w bor jest bardzo niska i wynosi około 90%, a w cynk około 35%. Bardzo mało rolników i ogrodników wykonuje analizy gleby co 3-4 lata na makroelementy, a znacznie, znacznie mniej na mikroelementy. Następstwem braku boru może się objawić zahamowaniem wzrostu pędów i zamieraniem ich wierzchołków. U podstawy pędy tracą liście, kora pęka i chropowacieje, słabo rozwija się system korzeniowy, owoce wykazują wklęsłe, korkowate miejsca blisko skórki i środka. Owoce często są silnie deformowane na skutek tworzenia się tkanki korkowej miąższu (jabłek i gruszek) i przedwcześnie opadają. Bor odgrywa bardzo ważną rolę w tworzeniu pąków kwiatowych, a także podczas zapylenia i zapłodnienia kwiatów oraz dalszego ich rozwoju. Np. niedobór boru u grusz powoduje zamieranie kwiatów, u czereśni zniekształcenie i plamistość owoców, u jabłoni zniekształcenie i zwiększenie ordzawienia oraz spękanie owoców.

Natomiast następstwem braku cynku jest rozetkowatość liści i drobnolistność na sierpniowych pędach u czereśni (np. odmiana Schneidera Późna). Dodatkowo na tych liściach mogą występować także objawy niedoboru manganu. Następuje np. drobnienie owoców czereśni. Na jabłoniach i gruszach wyrastają drobne liście, wierzbowate, mocno wydłużone, żółtawozielone, zebrane w rozetki na pędach o bardzo krótkich międzywęźlach w pobliżu końców pędów. Niekiedy brzegi liści są pofałdowane, żółkną i zamierają. Chore drzewa wiążą mniej pąków kwiatowych i słabiej owocują. Zmniejsza się odporność drzew na chłody i przymrozki. Owoce są małe i zdeformowane, plamy maleją. Charakterystyczne jest, że chore drzewa, spotyka się w skupiskach (co wiąże się ze stanem podglebia) lub chore są drzewa jednej odmiany. Niektóre objawy widać na jednym konarze, gdy wszystkie inne konary są zupełnie zdrowe. Objawy te występują w uprawach na glebach ciężkich, na słabo-próchnicznych piaskach bez względu na odczyn gleby. Przewapnowanie gleb, a także zbyt wysokie ich nawożenie fosforem może prowadzić do występowania objawów chorobowych brakiem cynku. Natomiast objawy braku boru występują na glebach lekkich o niskim odczynie (pH) gleby, wapiennych, przewapnowanych i zbyt silnie nawożonych azotem. Dodatkowo czynnikiem pogarszającym sytuację są okresy suszy.

***Zbliża się jesień, zima*** i by poprawić stan zdrowotny drzew, krzewów owocowych i bylin sadowniczych – truskawki i poziomki, podwyższenie odporności na chłody i przymrozki, a także spowodować lepszy rozwój pąków kwiatowych, kwitnienia i zawiązków w roku przyszłym zalecam na podstawie swoich badań i doświadczeń wykonanie oprysku, stosując dolistnie CYNKO-BOR lub BORMAX i MIKROVIT Zn 112 lub Plonochron borowy i Plonochron cynkowy bądź Bortrac i Zintrac. Opryski tymi preparatami (którymi możemy łączyć razem) z dodatkiem 0,5% roztworem mocznika wykonujemy jesienią po zbiorze owoców w różnych gatunkach, ale przed opadnięciem liści. oraz w fazie opadania płatków korony.

***Dr inż. Bogdan Z. Jarociński***
***spec. I i II stopnia w zakresie sadownictwa***

# Bądź dumnym Polakiem, ale nie zarozumialcem

**Rozpoczęliśmy stały cykl przypominający ciekawych Polaków z których możemy być dumni i ważnych zdarzeń z naszej historii. Tym razem:**

# Saga o Prószyńskich

**Już w 1523 r. słynny teolog Erazm z Rotterdamu, będąc pod wrażeniem polskich osiągnięć, napisał następujące słowa:**

**„gratuluję temu narodowi… który obecnie w nauce, prawodawstwie, moralności i religii, oraz we wszystkim co dzieli nas od barbarzyństwa, jest w takim rozkwicie, że może rywalizować z pierwszymi i najznakomitszymi z państw".**

**Nie można pozwolić sobie odebrać dumy z przeszłości, gdyż naród bez niej, wstydzący się przeszłości przestaje być narodem, a poza językiem nic go nie łączy. Po drugiej wojnie światowej i obecnie próbuje się nam wpoić poczucie winy, mamy wstydzić się za wszystko, a szczególnie, że urodziliśmy się Polakami.**

Dzieci Promyka w 1907 roku. Zdjęcie zrobione, gdy chory ojciec leczył się w Reichenhallu (wtedy w Austrii). W kolejności od prawej, od najstarszego: Tadeusz, Kazimierz, Jadwiga, Stefan, Tomasz, Wanda, Konrad, Janina, Stanisława, Bolesław. Najmłodszy syn, Marek, siedzi na słupku. Czwórka z prawej to dzieci Cecylii z Puciatów Prószyńskiej, siódemka z lewej to dzieci Wandy z Korzonów Prószyńskiej.
Drugi od prawej stoi Kazimierz Prószyński, ur. 4 kwietnia 1875 roku w Warszawie, zm. 13 marca 1945 w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, wynalazca i konstruktor kamer filmowych

**Początek ma dość dokładną datę, rok 1442. Są dokumenty mówiące, że w tym właśnie roku dwaj, wówczas jeszcze Proszyńscy, Falisław z synem Ferdynandem, przenieśli się z podkrakowskich Proszowic na Podlasie, które było krajem spokojnym. Miejsce swego osiedlenia nazwali Proszanką. Niemal do końca XVII wieku rozrastająca się rodzina używała tytułu kniaź. W zapisach i w pamięci pozostały nazwiska koligatów, takich jak: Potoccy, Kościuszko, Moniuszko...**

**Potomkowie kniaziów w dobie rozbiorowej ubożeli wskutek carskich represji za czyny patriotyczne. Ród z ziemiańskiego stawał się inteligenckim, coraz więcej w nim było ludzi wykształconych, rozumiejących potrzebę kształcenia jak najszerszych kręgów społeczeństwa. W drugiej połowie XIX wieku dwaj Prószyńscy, Antoni i jego syn Stanisław Antoni, po odbyciu kary zesłania na Sybir zamieszkali w Piotrkowie Trybunalskim.**

**Ich potomkowie ściągnęli do Warszawy ożywieni pragnieniem pracy dla innych w perspektywie przyszłej niepodległości Polski, w którą pokolenia żyjące pod zaborami nie przestawały wierzyć. Konrad, wnuk Antoniego, później najznamienitsza postać rodu - już pozytywistów - z przyjacielem Stanisławem Witkiewiczem ruszyli z głębi carskiego imperium piechotą, statkami, koleją.**

## Stanisław Antoni Prószyński 1826-1895

Pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej. Prowadził w Mińsku Litewskim (teraz Białoruski) zakład fotograficzny, jeden z pierwszych w Polsce (założony w 1839 roku). Zesłany do Tomska (zachodnia Syberia) w wyniku oskarżenia o działalność patriotyczną, polegającą między innymi na umieszczaniu symboli narodowych Polski i Litwy na wykonywanych przez niego fotografiach rodzinnych. W roku 1873 zwolniony z zesłania. Ojciec Konrada Prószyńskiego.

Konrad Prószyński ze swoim dziadkiem, Antonim, w Warszawie w 1871

## Konrad Prószyński (Kazimierz Promyk) 1851-1908

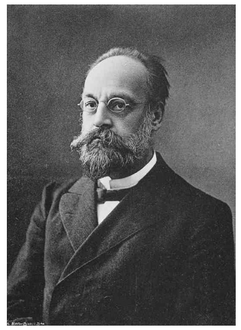

Pisarz, wydawca, autor elementarzy, działacz oświatowy, redaktor naczelny i wydawca tygodnika dla chłopów - „Gazeta Świątecznaj", który. rozchodzi się w prenumeracie. Dystrybuowany jest pocztą, wzdłuż sieci kolejowej, tygodnik rozchodził się po całym świecie i docierał tam, gdzie docierali polscy emigranci. Miał prenumeratorów w Ameryce Północnej i Południowej oraz Afryce a także w Azji. Szerzył oświatę wśród ludu (Towarzystwo Oświaty Narodowej). Autor „Obrazowej nauki czytania i pisania" (1879), uznanej za najlepszy elementarz świata na międzynarodowej wystawie Londyńskiego Towarzystwa Pedagogicznego w 1893 roku. Używał pseudonimu literackiego Kazimierz Promyk wydając swoje książki, a w swojej gazecie występował jako - Pisarz Gazety Świątecznej. Propagował metodę samouctwa. Założył w Warszawie Księgarnię Krajową, która była wydawnictwem, składem księgarskim oraz księgarnią wysyłkową. Najważniejsze dzieło jego życia to „Elementarz, na którym nauczysz czytać w 5 albo 8 tygodni" (w ciągu 33 lat wydrukowany w ponad milionie egzemplarzy). Jego synem był Kazimierz Prószyński.

ELEMENTARZ
NA KTÓRYM NAUCZYSZ CZYTAĆ
w 5 albo 8 tygodni.
UŁOŻYŁ
KAZIMIERZ PROMYK.
WYDANIE CZWARTE.
WARSZAWA.
Księgarnia Kornelia Prószyńskiego
ulica Rymarska Nr. 12.
1879.
Cena 3½ kop., czyli groszy 7.

## Kazimierz Prószyński 1875 - 1945

Wynalazca i konstruktor pionierskich aparatów kinematograficznych.

Wychowywał się w rodzinie gdzie bardzo ważne były tradycje patriotyczne.

Kinematografia od początku go zachwycała. Własny aparat filmowy skonstruował w roku 1894 a swoje dzieło nazwał pleografem. Jego aparat powstał niecały rok przed zgłoszeniem patentu przez braci Lumière. Pleograf był zarówno kamerą jak i projektorem. Podobno sam Louis Lumiere powiedział podczas prezentacji pleografu „Panowie, ten człowiek jest pierwszy w kinematografii, ja jestem drugi."

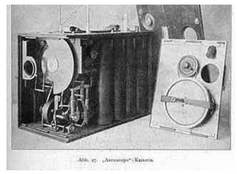

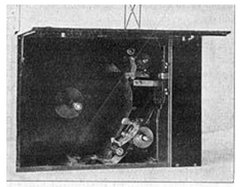

Ręczna kamera filmowa

Ciągle pracował nad udoskonaleniem swojego urządzenia, co zaowocowało powstaniem w 1899 roku biopleografu. Zastosował dwie taśmy filmowe i dwa obiektywy rzucające na przemian obraz na ekran, był przeznaczony do komercyjnych projekcji filmowych. W roku 1901 powstało Towarzystwo Udziałowe „Pleograf", które uważa się za pierwszą polską wytwórnię filmową. Zastosowano ten wynalazek podczas przedstawienia opery Walkiria w Teatrze Wielkim w Warszawie w 1903 roku. W tle, na dekoracji pokazane zostały wówczas lecące na koniach walkirie.

Bardzo go absorbowało przesyłanie obrazu na odległość. Odniósł sukces stając się pionierem telewizji. W 1898 roku zbudował telefot, w którym do analizy obrazu miały służyć elementy selenowe a do syntezy system elektromagnesów i luster. Niestety mimo swej innowacyjności wynalazek nie zyskał uznania, ponieważ był zbyt złożony co ograniczało jego zastosowanie w praktyce.

Kolejny wynalazek (1909)– obturator, czyli trójlistkowa migawka, redukująca migotanie. Zastosowana w kolejnym wynalazku, czyli projektorze. Już w tym samym roku koncern filmowy Gaumont zaczął produkować na masową skalę urządzenia według jego projektu.

W roku 1910 zbudował pierwszą w dziejach ręczną kamerę filmową (aeroskop),z myślą o zdjęciach reporterskich jednak jego zastosowanie okazało się o wiele szersze. Zastosował w niej żyroskop, który niwelował drgania rąk operatora, dzięki czemu nawet podczas ruchu zdjęcia posiadały odpowiednią jakość. Zaczęto masową produkcję tej kamery w Anglii. Filmy nakręcone aeroskopem są jedynymi pokazującymi działania zbrojne podczas I Wojny Światowej. Dzięki ograniczeniu chwiania się obrazu podczas przemieszczania kamery, możliwe było wykonanie pierwszych kronik lotniczych. Kamerę tą wykorzystywano aż do 1935 roku (do czasu powstania filmu dźwiękowego) .

Stworzył nowy napęd do przesuwu taśmy filmowej. Nie trzeba już było kręcić korbką, ale wystarczyło nacisnąć przycisk.

W 1912 roku stworzył amatorski aparat filmowy „oko". Niewielka skrzynka służąca do nagrywania jak i projekcji nagranych filmów. Dzięki specyficznemu ułożeniu klatek filmowych udało się uzyskać z metrowej długości taśmy o szerokości 12 cm, film trwający 20 minut. Wewnątrz aparatu zastosował wynalezioną przez siebie żarówkę projekcyjną, co sprawiło, że wyświetlane filmy były niezwykle ostre i wyraźne.

Wynalazkiem, który przeszedł bez większego echa (1907) był kinofon. Synchronizował dźwięk i obraz dzięki sprzężeniu kinematografu i gramofonu.

Ostatnim wynalazkiem był autolektor (1943r.). Urządzenie miało służyć do nagrywania na starych, zużytych taśmach filmowych tekstów książek dla niewidomych. Prószyński pomimo wojny kontynuował swoje badania.

W sierpniu 1944 wraz z żoną i córką, zostali aresztowani przez Niemców Zmarł 13 marca 1945 w obozie Mauthausen-Gusen na kilka dni przed wyzwoleniem obozu przez Amerykanów.

Promyk z rodziną. Od lewej w tylnym rzędzie: Maksymilian Prószyński (młodszy brat Promyka), Tadeusz (najstarszy syn Promyka), Promyk, Stanisław Antoni (ojciec Promyka). Od lewej w przednim rzędzie: Stefan (syn Promyka), Zenona (siostra Promyka), Wanda (druga żona Promyka), Aleksandra z Podkońskich Prószyńska (druga żona ojca Promyka), Kazimierz (syn Promyka). Siedzi z przodu: Jadwiga (córka Promyka).

Bardzo głęboko zakorzeniona w nim była idea pracy dla narodu. Jednym z powodów tego, że „oko" nie odniosło sukcesu było to, że obstawał nieustępliwie za niską ceną aparatu, który miał być dostępny dla wszystkich. Nie potrafił się porozumieć z przemysłowcami i handlowcami.

Był postacią, która wniosła bardzo wiele do rozwoju światowej kinematografii. Był jednym z pierwszych twórców kamery, ale i pionierem w dziedzinie telewizji. Warto wspomnieć, że prowadził także eksperymenty z filmem barwnym. jest mało znany, ponieważ większość spośród jego notatek, projektów i prototypów została zniszczona w trakcie powstania warszawskiego.

## Mieczysław Prószyński ps. Bimon 1953

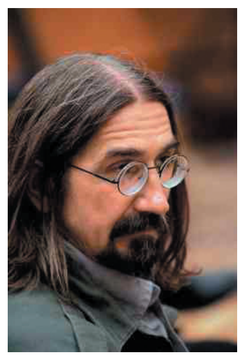

Wydawca, astrofizyk, alpinista, skoczek spadochronowy. Wnuk Konrada Prószyńskiego.

Skończył Wydział Fizyki na Uniwersytecie Warszawskim. Specjalizacja – astrofizyka relatywistyczna i ogólna teoria względności. Zajmował się także pulsarami (m.in. szukał planet wokół nich oraz badał nierównomierności ich wirowania), a także budową gwiazd neutronowych.

W latach 80. związany z polską opozycją demokratyczną, współpracował z „Tygodnikiem Mazowsze", zajmując się m.in. informatyzacją redakcji – dzięki niemu podziemne wydawnictwo jako pierwsze w Polsce było składane za pomocą programu komputerowego.

Jest współzałożycielem wydawnictwa Prószyński i S-ka, które oprócz „Nowej Fantastyki", „Poradnika Domowego", „Wiedzy i Życia", wydawało także miesięczniki „Cztery Kąty", „Kuchnię" i kilka innych czasopism - w roku 2002 większość tytułów prasowych została kupiona przez Agorę.

Zaczął wydawać książki i uruchomił Księgarnię Krajową, zajmującą się ich sprzedażą wysyłkową. Nawiązał w ten sposób do księgarni wysyłkowej swojego dziadka Konrada, Prószyński skoncentrował się na wydawaniu książek i na tworzeniu serwisów internetowych np. wyszukiwarki SZUKACZ (2000) i mapy Polski (2000), która była pierwszym (i do 2005r. jedynym) polskim internetowym serwisem mapowym.

**Danuta Sadowska**
**Na podstawie ogólnie dostępnych publikacji**

# O Konfederacji Barskiej inaczej...

W poprzednim numerze NEW był również artykuł o Konfederacji barskiej, ale opis wydarzeń historycznych. A teraz o Konfederacji zacznę od przypomnienia Marii Konopnickiej (z domu Wasiłowska). Urodziła się w Suwałkach w 1842 roku a zmarła we Lwowie w 1910 – pochowana na cmentarzu Łyczakowskim. Poetka, baśniopisarka, autorka utworów dla dzieci, nowelistka, krytyk literacki, tłumaczka literatury, jedna z najważniejszych polskich pisarek. Używała też pseudonimów: Jan Sawa, Marko, Jan Waręż.

Straciła matkę gdy miała 12 lat, jej ojciec był prawnikiem, sam wychowywał dzieci (miała jeszcze siostrę i brata, który zginął w powstaniu styczniowym) w atmosferze żarliwego patriotyzmu, surowych nauk moralnych. Na pensji u sióstr sakramentek w Warszawie zaprzyjaźniła się z Elizą Pawłowską późniejszą Orzeszkową.

Wyszła za mąż za starszego od niej o 12 lat Jarosława Konopnickiego w 1862 r. W czasie 10-lat małżeństwa urodziła ośmioro dzieci, dwoje zmarło zaraz po urodzeniu. Konopnicka nie znosiła ograniczeń narzucanych jej przez męża, zaczęła pisać w czasie ich małżeństwa. Chciała być samodzielna, nie odpowiadała jej rola gospodyni domowej. Jemu nie podobały się literackie zainteresowania żony. W 1872 powstał poemat W górach, który przychylnie zrecenzował Henryk Sienkiewicz, wtedy uwierzyła w swój talent i postanowiła sama zadbać o dzieci i siebie. W 1876 roku rozstała się z mężem, nie zrywając z nim kontaktów. W 1877 roku przeniosła się z dziećmi do Warszawy, gdzie mieszkała do 1890, pracowała jako korepetytorka. W 1878 r. zmarł jej ojciec. Zaczęła uczestniczyć w jawnych i konspiracyjnych akcjach społecznych.

Wyrazem najwyższego uznania dla Konopnickiej było ofiarowanie jej w roku 1903, na 25-lecie pracy pisarskiej w darze od narodu, dworku w Żarnowcu (koło Krosna) gdzie miała swoją pracownię. Było to zwieńczeniem trwających od 1902 roku uroczystości jubileuszu jej pracy literackiej obchodzonych we wszystkich zaborach.

Jej twórczość kojarzyła się z wartościami narodowymi, wtedy bardziej niż teraz. Wówczas były bardzo popularne liczne teksty z tematami i treściami patriotycznymi. W wielu wierszach przypominała o narodowej niewoli, protestowała przeciw bezwzględnej germanizacji Polaków i kolonizacji (przejmowaniu ziemi z polskich rąk w niemieckie) w zaborze pruskim. Współorganizowała solidarnościowe protesty w kilku krajach europy.

Najsłynniejszym wierszem była i jest nadal „Rota", drukowana w 1908 r. szybko rozprzestrzeniła się na ziemiach polskich i wśród polonii. Zaczęła funkcjonować jako pieśń patriotyczna a jej premiera odbyła się w 1905 roku w Krakowie w czasie odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości była kandydatem do określenia mianem hymnu narodowego. Była śpiewana czasie stanu wojennego w Polsce w latach 80-tych; w zwrotce drugiej fragment „...Aż się rozpadnie w proch i pył / krzyżacka zawierucha" zamieniano na „...Aż się rozpadnie w proch i pył / sowiecka zawierucha".

Jej twórczość poświęcona była różnym chwilom i ludziom ważnym dla naszej historii i kultury. W warunkach zaborów zbiorowe obchody różnych religijnych i narodowych świąt i rocznic miały nieocenione znaczenia dla poczucia łączności i wspólnoty Polaków, dla ich dumy narodowej i świadomości.

Osobnym tematem jej twórczości była historia polskiej walki o wolność od końca XVIII w. do powstania styczniowego. Napisała wiersze-piosenki dla dzieci o najważniejszych wydarzeniach i osobach związanych z walką Polaków o ocalenie niepodległości, a potem o jej odzyskanie. Wiersze te zostały zebrane w „Śpiewniku historycznym" – dziś całkowicie zapomnianym.

Zupełnie przez przypadek natrafiłam na jej patriotyczną prozę, moje pokolenie i młodsze zna głównie jej twórczość dla dzieci i nowele. Teraz o jej zaangażowaniu narodowym wie niewielu a niedługo, przy obecnym programie naszego Ministerstwa Oświaty, jej los może podzielić Mickiewicz i Sienkiewicz.

Maria Konopnicka zmarła na zapalenie płuc. Pochowana we Lwowie na cmentarzu w Panteonie Wielkich Lwowian (II rondo, 5 aleja). Pogrzeb stał się wielką manifestacją patriotyczną, w której udział wzięło blisko 50 000 osób. Popiersie nagrobne wykonała Luna Drexelrówna, na cokole wyryto fragment wiersza Konopnickiej Na cmentarzu:

...Proście wy Boga o takie mogiły,

Które łez nie chcą, ni skarg, ni żałości,

Lecz dają sercom moc czynu, zdrój siły

Na dzień przyszłości..

Zniszczone podczas II WŚ popiersie Konopnickiej zostało odtworzone w okresie powojennym.

Co wspólnego ma Maria Konopnicka z Konfederacją barską przekonacie się Państwo czytając poniżej zamieszczone wiersze z zapomnianego „Śpiewnika historycznego 1767-1863". (Lwów 1905 r. – Polskie Towa. Nakładowe). Warto mieć przy sobie NEW nr 6 by wrócić do nazwisk pojawiających się w jej wierszach.

**Danuta Sadowska**



# Ze „Śpiewnika historycznego" Marii Konopnickiej

**Wybrała Danuta Sadowska**

**Co Ojczyzna ?**

Na nutę „Serce nie sługa"

Ojczyzna moja – to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce, i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia, i gdzie matka miła,
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja - to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich, sadzone od Piasta;
Tu rzeki, lasy, i niwy, i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja – to praojców sława,
Szczerbiec Chrobrego, Cecorska buława,
To duch rycerski, szlachetny, a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja – to te ciche pola,
Które od wieków zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły –
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja – to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci !

**Porwanie biskupa Sołtyka (1767)**

Hej, ciemna noc i mglista,
Hej, bat nad końmi śwista,
Hej, drogą wóz pomyka,
Hej, wiozą w nim Sołtyka.

Hej, wiozą tydzień, drugi,
Hej, aże do Kaługi.
Hej, wiozą carskim szlakiem,
Hej, że śmiał być Polakiem !

Hej, pany senatory,
Hej, czynią wam honory,
Hej, pierwsi wy na drodze,
Hej, posieleńców wodze!

Hej, pójdą w wasze ślady,
Hej, pędzone gromady,
Hej, pójdzie waszym szlakiem,
Hej, kto śmie być Polakiem!

Hej, wicher liście miecie,
Hej, idźcie na kraj świata,
Hej, naszych tam znajdziecie !.

Kurtka Kawaleryjska Barska po Romuladzie Lisickim, depozyt Muzeum UJ, najstarszy obecnie zachowany mundur polski

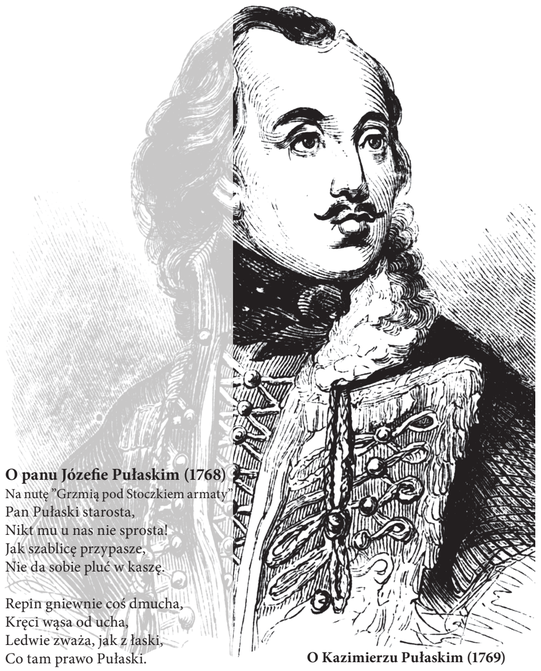

**O panu Józefie Pułaskim (1768)**

Na nutę "Grzmią pod Stoczkiem armaty"

Pan Pułaski starosta,
Nikt mu u nas nie sprosta!
Jak szablicę przypasze,
Nie da sobie pluć w kaszę.

Repin gniewnie coś dmucha,
Kręci wąsa od ucha,
Ledwie zważa, jak z łaski,
Co tam prawo Pułaski.

Tak od słowa do słowa
Szła z Moskalem rozmowa,
Aż generał tymczasem,
Wsadził kaszkiet z lampasem.

Pan starosta Warecki,
Mars postawił szlachecki,
I nad czubem – jak z płatka
Błysnęła konfederatka.

„Jak śmiał?" – Repin zakrzyczy,
Ciągnie szablę ze smyczy,
Pan Pułaski też swoją,
Patrzą na się i stoją.

Patrzą na się wprost w lice,
Wytężyli źrenice,
Pan starosta aż pali
Wzrokiem – wodza Moskali.

Co tam wzgardy dla dziczy,
Tego nikt dziś nie zliczy!
Patrzy Repin, a czuje,
Że mu wzrok ten w twarz pluje.

Więc od złości aż parska,
Pyszna sztuka ta carska,
A starosta – oczyma,
Jak kleszczami go trzyma.

Wreszcie Moskal nie sprosta:
- A jaki pan starosta –
(Tu zdjął kaszkiet) – uparty!
Ja tak tylko przez żarty ….

Więc gdy z głową stał gołą,
Pan Pułaski wzniósł czoło,
- Ja – bez żartów! – rzekł hardo,
I odwrócił się z wzgardą.

I szedł w czapce z rozmowy,
Nie schyliwszy nic głowy,
Pan Pułaski starosta,
Co mu nikt dziś nie sprosta!

**O Kazimierzu Pułaskim (1769)**

Tam prze pole, przez Podole,
Czy to sokół leci?
Czy się wilkom świecą ślepie,
Wskroś śnieżnej zamieci?

Ej, nie sokół to, mój bracie,
I nie wilcze oczy,
To tak pędzi Pan Pułaski,
Co mu koń wyskoczy !

To tak pędzi Pan Pułaski,
Na tym białym koniu,
Z czterech podków ognia krzesi,
Po stepowym błoniu.

Wpadł na futor, wpadł do dworu,
Jak duch pomknął skrycie,
A po dworach, po futorach,
Zakipiało życie.

Gdzie przewiała burka siwa,
Gdzie koń zarżał biały.
Biją serca, rwą się dłonie,
Do oręża chwały.

Zbudził męstwo, zbudził dusze,
Co zakrzepły w trwodze,
Porwała się w pomoc szlachta,
Ojczyźnie niebodze!

Chwyta ojciec za szablicę,
Syn na konia skacze,
Chorągiewkę siostra szyje,
Matka z cicha płacze….

Ztąd, to zowąd hufiec leci,
Samoczwór, samotrzeć,
Zanim słonko dzień rozświeci,
Chcą do Baru dotrzeć.

Milczkiem, chyłkiem, wiara spieszy
Po drodze się mija,
I pozdrawia starem hasłem
- „Jesus i Marya! – „

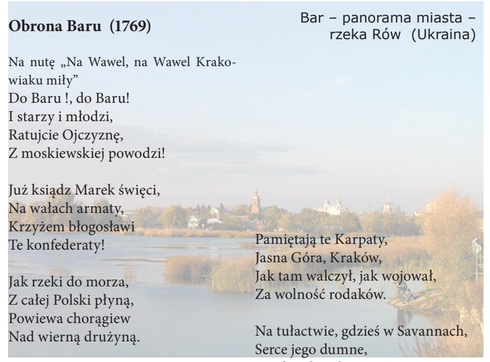
Bar – panorama miasta – rzeka Rów (Ukraina)

**Obrona Baru (1769)**

Na nutę „Na Wawel, na Wawel Krakowiaku miły"

Do Baru !, do Baru!
I starzy i młodzi,
Ratujcie Ojczyznę,
Z moskiewskiej powodzi!

Już ksiądz Marek święci,
Na wałach armaty,
Krzyżem błogosławi
Te konfederaty!

Jak rzeki do morza,
Z całej Polski płyną,
Powiewa chorągiew
Nad wierną drużyną.

Krzyż na jednej stronie,
Z drugiej Matka Boska,
Z Chrystusem na łonie
Pani Częstochowska.

Poklęknął pod niebem
Huf rycerzy święty,
Z anielskim wziął chlebem
Na śmierć sakramenty.

I chwycił szablice,
I stanął na wale,
Aż ziemia zagrzmiała,
Aż zbledli Moskale.

Aż zbledli Moskale,
Wyciągnęli szyi:
- Cóż to jest z wojsko? –
- To słudzy Maryi! –

Zagrały harmaty
I kule już warczą,
A szlachta wykrzyka:
- Marya nam tarczą!

Ksiądz Marek krzyż wznosi
- A tego bić, dzieci ! –
- Nie damy się Moskwie! –
W szeregach krzyk leci.

Co padnie bohater,
To wstaje wnet drugi,
- Za wiarę!, za wolność!
- Maryi my sługi!

I razi tak wroga,
Garść barskich rycerzy,
Co walczy za Polskę,
Co kocha i wierzy.

I śmierć ich nie trwoży,
Nie bolą ich rany,
- Za wiarę !, za wolność !
Za kraj nasz kochany !

Pamiętają te Karpaty,
Jasna Góra, Kraków,
Jak tam walczył, jak wojował,
Za wolność rodaków.

Na tułactwie, gdzieś w Savannach,
Serce jego dumne,
Wysłużyło sobie męstwem
Grobową kolumnę ..

Martwy kamień w obcej ziemi,
0bce wzniosły dłonie,
Żywy pomnik – w sercach braci,
W Litwie i Koronie !

**Klęska (1769)**

Nad Podolem, na Barem,
Krwawe wstają tam zorze…
Broni Baru Pułaski,
A obronić nie może.

Broni Baru Pułski,
I ksiądz Marek bo broni,
Jeden szablą święconoą,
Drugi wznosi krzyż w dłoni.

Garstka mężnych przysięgła,
Trupem zalec próg miasta ..
Toć tu każdy syn Polski,
Konfederat - I basta!

A pod Barem aż czarno,
Od moskiewskiej piechoty,
Drewicz działa zatacza,
Kreczetnikow szle roty.

Uderzyli na szańce,
Uderzyli na wały,
Świsły kulki z rusznicy,
I harmaty zagrzmiały ….

Jak zaczęli od rana,
Tak do nocy się biją.
- Osłońże swych rycerzy,
Częstochowska Maryo ! –

Oj ty Barze, ty Barze,
Padniesz – gdy tak Bóg każe,
Ale świecić tak będziesz,
Jak Ojczyzny ołtarze!

**Pieśń żalu (1771)**

Gdzie wy, gdzie wy, nasze wodze,
Nasze bohatery ?
Rozniósł wicher wasze prochy,
W świta strony cztery !

Zginął, zginął pan Pułaski
W cudzej, obcej stronie,
Żyć nie mogąc bez wolności,
Poległ w jej obronie.

Cudze ziemie, cudze morza,
Brzmiały jego chwałą,
Nad narodem imię jego
Gwiazdą zajaśniało.

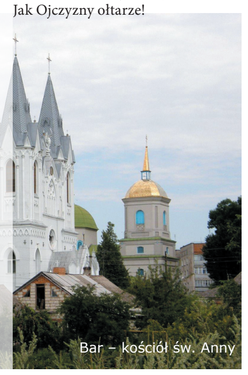
Bar – kościół św. Anny

**O konfederatach (1772)**

Zaświeciłeś ty przykładem,
Barze, jako słońce!
Już konfederackim ładem
Wiążą się obrońcy.

Tam od Gniezna pan Morawski
Orły swe rozwija,
Z Lanckorony mu Beniowski
Odkrzyka „Marya !"

Nie wie Drewicz gdzie uderzyć
Gdzie się brać do dzieła …
Aż tu huknie Dzierżanowski
- „Jeszcze nie zginęła !"
A pan Kazimierz, pan Pułaski,
Na swym białym koniu,
To w Karpatach się szańcuje,
To hasa po błoniu.

Kto wyśpiewa, kto policzy,
Te dzielne imiona,
Co zabłysły nad Ojczyzną,
Jak złota korona !

Jedno serce bije w piersi
Żołnierza, hetmana,
Cała Polska w ogniu stoi
Skonfederowana.

Choć ją Moskwa zawojuje
Ogromem i siłą,
Ale chwały nie zgłuszy –
Niewoli mogiłą !

Póki ducha w piersiach stanie,
Póki w łąkach kwiatów,
Póty będziem czcić i śpiewać
Tych konfederatów !

Konrederat barski-autor nieznany

**Pan Sawa (1771)**

Od Kurpików, od puszczy,
Ciągnie drogą kurzawa,
Tęgo Moskwę przetrzepał,
Nasz pułkownik, pan Sawa !

Ukrainiec, to rodem,
A Caliński mu miano,
A tak Polskę miłuje,
Jak tę matkę kochaną ….

Pod Drobinem, miasteczkiem,
Czerwieni się murawa,
Czerwieni się i piasek.
Bił tam Moskwę pan Sawa !

Jako piorun – tak razi,
Jako sokół – tak spada,
A z nim wierne mazury,
I kurpików gromada.

Ledwie Moskal nos wytknie,
Już pan Sawa go wali,
Aż Suworow się ruszył
Z wielką siłą Moskali.

Wre pod Szreńskiem od świtu
Bitwa owa ostatnia …
Panu Sowie urwała
Nogę kula armatnia.

W puszczy skryła go wiara,
Ale Moskal wytropił,
I żelaza bagnetów
W mężnym sercu utopił …

Szumi puszcza kurpiowska,
Zieleni się murawa –
Dotąd żyje tam w pieśniach
Nasz pułkownik, pan Sawa !

Józef Sawa-Caliński

## Kazimierz Pułaski 234. rocznica śmierci

W odpowiedzi na coraz bardziej kontrowersyjną postawę władz rosyjskich wobec Rzeczypospolitej oraz ingerencję w jej wewnętrzne sprawy – 29 lutego 1768 r. w Barze na Podolu spisano i zaprzysiężono akt konfederacji barskiej. Przywódcą ruchu i pierwszym marszałkiem wojsk konfederackich został Józef Pułaski - starosta warecki. Kazimierz i jego bracia zaczęli organizować chorągwie i pułki konfederackie, zdolne do prowadzenia wojny. Zaczęła się trwająca blisko 5 lat wojna polsko-rosyjska. Toczono ją na obszarze niemal całej Rzeczypospolitej. Pułkownik Kazimierz Pułaski od początku objawił wybitny talent wojskowy. Dwa tygodnie zaciekle bronił Berdyczowa, potem Okopów Św. Trójcy nad Dniestrem, obniósł szereg zwycięstw nad wojskami rosyjskimi. Jednak największą sławę przyniosła mu obrona Jasnej Góry przed wojskami rosyjskimi pod wodzą gen. Iwana Drewicza w latach 1770-71. 3 listopada 1771 r. miało miejsce słynne porwanie króla St. Augusta Poniatowskiego. Po uwolnieniu król oskarżył konfederatów, w tym bezpodstawnie samego Pułaskiego o próbę królobójstwa. Pułaski był zmuszony uciekać z kraju. Tak rozpoczął się nowy okres w jego życiu. Po tułaczce w Turcji i Niemczech znalazł się we Francji, gdzie poznał Benjamina Franklina – ambasadora kolonii amerykańskich w Paryżu. To od niego otrzymał list polecający do Jerzego Waszyngtona – głównodowodzącego amerykańskimi siłami powstańczymi, walczącymi przeciwko armii brytyjskiej na kontynencie amerykańskim.

Po przybyciu do Ameryki, w lipcu 1777 r., u boku Jerzego Waszyngtona, przystąpił do organizowania powstańczej kawalerii. Został mianowany dowódcą amerykańskich lekkich dragonów w randze generała brygady. W wielu potyczkach i bitwach organizował śmiałe natarcia i przygotowywał obrony. Walczył m.in. pod Germantown i Hadonfield, zaś w bitwie pod Brandywine wsławił się odważną szarżą, która zapobiegła klęsce powstańczej kawalerii i uratowała życie przyszłemu amerykańskiemu prezydentowi. W 1778 r. Pułaski stworzył sławny legion kawalerii, którym dowodził do 9 października 1779 r. Tego dnia został śmiertelnie ranny w Bitwie pod Savannah w stanie Georgia. W wyniku odniesionych ran zmarł za kilka dni, płacąc najwyższą cenę za swoją walkę.

11 października ustanowiono w Stanach Zjednoczonych Dniem Kazimierza Pułaskiego. W 2009 roku prezydent Barack Obama podpisał Uchwałę nadającą Kazimierzowi Pułaskiemu pośmiertnie Honorowe Obywatelstwo Stanów Zjednoczonych AP.

Pewien legionista z Hesji, który służył w oddziale Pułaskiego pozostawił o nim takie świadectwo:

*Był nieustraszonym wojownikiem, nielękającym się niczego na świecie, był śmiały i trafny w taktyce walki. Był stały w uczuciach i nad wszystko przystępny.*

Iwona Stefaniak

# Dzień Kazimierza Pułaskiego w Warce

Dzień Kazimierza Pułaskiego 2013 już za nami. Tym razem skromniej niż zwykle, bardziej kameralnie, ale godnie, w gronie naszych władz samorządowych, gości z powiatu, miasta i młodzieży szkolnej, uczciliśmy 234. rocznicę śmierci naszego Patrona. Jesienny park w Winiarach stanowił piękne tło spotkania przed pomnikiem Kazimierza Pułaskiego. Był słoneczny i ciepły dzień.

Dyrektor muzeum Iwona Stefaniak powitała zebranych i przypomniała postać Kazimierza Pułaskiego. Starosta Grójecki Marian Górski w swoim przemówieniu podkreślił, że obowiązkiem władz samorządowych jest przypominanie wydarzeń i zasłużonych postaci historycznych oraz czerpanie z dobrych wzorców, także tych z dalekiej przeszłości. *Możemy być dumni, że Generał Pułaski stał się symbolem walki o wolność (…), ale mamy także powody do dumy w naszym powiecie grójeckim. Pod zarządem władz powiatu grójeckiego funkcjonuje Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego (…) Ten pomnik, przy którym się co roku spotykamy - to tylko symbol – żywym pomnikiem Kazimierza Pułaskiego jest muzeum jego imienia i powinniśmy o tym pamiętać* – podkreślił na koniec swojej wypowiedzi Starosta Górski.

Z kolei burmistrz Warki Dariusz Gizka skierował swoją wypowiedz do młodzieży. Przypomniał, że Kazimierz Pułaski zginął mając zaledwie 34 lata. Osobistym przykładem i męstwem wskazywał drogę innym, będąc dowódcą starał się być zwykłym żołnierzem. *Choć mamy inne czasy, a Pułaski nie żyje już tyle lat - takie cechy potrzebne są nam także dzisiaj: odpowiedzialność za to co robimy, wytrwałe dążenie do celu i poszanowanie wolności.*

Część patriotyczna pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego odbyła się w asyście wielu pocztów sztandarowych. Wśród gości obecni byli również: wicestarosta grójecki Janusz Różycki, członek Zarządu powiatu Jan Traczyk, wiceburmistrz Teresa Knyzio, radni powiatowi i radni miejscy. Nie zabrakło delegacji Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu na czele z dziekanem Wydziału Materiałoznawstwa, Technologii i Wzornictwa – Krzysztofem Śmiechowskim. Przybyli przedstawiciele związków kombatanckich, Komendy Policji w Warce, Nadleśnictwa Dobieszyn, delegacje instytucji z Warki, szkół oraz stowarzyszeń noszących imię Kazimierza Pułaskiego. Nie zabrakło księdza dziekana Stanisława Dobkowskiego i dyrektora Browaru Warka Leszka Kałuży. Najliczniej stawiła się Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. K. Pułaskiego w Warce z dyrektor Marylą Szajner.

Ważnym punktem programu było oficjalne ogłoszenie wyników 3. Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy „Nasza Historia". *Generał Kazimierz Pułaski – Bohater dwóch Narodów* oraz wręczenie nagród laureatom. Konkurs został zorganizowany przy współpracy muzeum z gminną jednostką kultury „Dworek na Długiej" i Publiczną Szkołą Podstawową nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. W niezwykle wyrównanej walce zwycięzcami konkursu zostały drużyny z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Bohaterów Powstania Styczniowego 1863 r. w Nowej Wsi i Publicznego Gimnazjum im. ks. Pawła Heintscha w Dębnowoli. Uczniowie tych szkół wykazali się największą wiedzą na temat Kazimierza Pułaskiego.

Oprawę muzyczną części patriotycznej przygotowała działająca przy „Dworku na Długiej" Miejska Orkiestra „Moderato" z Warki pod kierunkiem Artura Gębskiego. Na zakończenie części patriotycznej orkiestra wykonała na część Kazimierza Pułaskiego: marsz *Happy Marching Band*, *Romanze* Fryderyka Chopina i amerykański marsz *Longstreet*.

W części artystycznej, która odbyła się w pałacu, goście mieli okazję wysłuchać programu słowno-muzycznego pt. *Legenda Pułaskiego* w wykonaniu uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego z Warki oraz zapoznać się z projektem ekspozycji stałej o historii Warki, który zaprezentowała dyrektor muzeum Iwona Stefaniak.

Za pomoc w organizacji Dnia Pułaskiego Muzeum składa serdeczne podziękowania: Zajazdowi na Winiarach i Piekarni Kazana oraz Miejskiej Orkiestrze „Moderato" działającej przy „Dworku na Długiej" w Warce.

**Info. Muzeum**

Starosta grójecki Marian Górski przemawia pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego

Uczniowie wareckich szkół podczas Dnia Pułaskiego

# Nowa Wieś i Dębnowola najlepsze!

Laureaci konkursu historycznego Nasza Historia

11 października 2013 roku z okazji 234. rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego w Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 w Warce odbył się Gminny Konkurs Wiedzy „Nasza Historia". Punkt 9:00 uczestnicy konkursu zmobilizowali swoje siły, wytężyli umysły, przypomnieli sobie wszystko czego nauczyli się przed konkursem i przystąpili do walki z pytaniami, które przygotowane zostały przez Muzeum im. K. Pułaskiego i podzielone były na trzy bloki: o generale Pułaskim, o Konfederacji Barskiej i o wareckim Muzeum.

W niezwykle wyrównanej, zarówno w gronie szkół podstawowych jak i gimnazjalnych walce najlepsze okazały się drużyny z **Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. Bohaterów Powstania Styczniowego 1863r. w Nowej Wsi** (Kornelia Dacka, Weronika Zatorska, Gabriela Malowaniec, Aleksandra Drążkiewicz) i **Publicznego Gimnazjum im. ks. Pawła Heintscha w Dębnowoli** (Adrian Bączek, Angelika Slowińska, Karina Pawlicka, Paulina Sowińska). Kolejne miejsca w kat. szkół podstawowych zajęły – PSP nr 1 w Warce (P.Glinka, J.Kocik, K.Poznańska, P.Potuska), PSP w Ostrołęce (P.Czapliński, A.Grzesikiewicz, K.Kurach, G.Wiadrowska), PSP w Konarach (A.Piętak, M.Winiarek, S.Smaga, M.Mulik) i PSP w Michałowie (A.Duch, K.Rogalski, K.Marciszewska). W kat. szkół gimnazjalnych drugie miejsce zajęło Gimnazjum z Warki (B.Durka, A.Stawicka, S.Wachnik, M.Smodrzak). PSP nr 2 w Warce, jako gospodarz konkursu i szkoła nosząca imię bohatera którego dotyczył konkurs nie brała czynnego udziału w zmaganiach.

Wręczenie wszystkim drużynom dyplomów i nagród, zarówno dla zawodników jak i dla szkół odbyło się przed pomnikiem Pułaskiego podczas uroczystych obchodów upamiętniających 234. rocznicę śmierci generała organizowanych przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.

**Serdecznie gratulujemy wszystkim drużynom które wzięły udział w konkursie, ich opiekunom i zawodnikom!**

Organizatorzy konkursu:
*Gminna Jednostka Kultury „Dworek na Długiej"*
*Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. K. Pułaskiego w Warce*
*Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce*

# 38,3 tys. zł dla zdolnej młodzieży z gminy Warka

**Odrzucają wartości, nie mają szacunku, są leniwi, arogancy i nieodpowiedzialni – takie utarte sądy słyszymy o młodzieży. Wydarzenie, które odbyło się w Warce 17 października w Zajeździe na Winiarach zadaje im kłam. Na uroczystości wręczenia umów stypendialnych „Lokalnego Funduszu Stypendialnego W.A.R.K.A." oraz Funduszu Małych Grantów Młodzieżowych znany także pod nazwą „Kuźnia Aktywności", pojawiła się wyjątkowa młodzież z Warki – młodzi, którzy chcą się rozwijać, realizować swoje marzenia, są pełni entuzjazmu, kreatywności i chęci do działania.**

### Kują stypendia

Celem spotkania było uhonorowanie zwycięzców dwóch konkursów organizowanych przez Stowarzyszenie W.A.R.K.A. – **Konkursu „Stypendialnego 2013/2014"** oraz **Konkursu „Kuźnia Aktywności"**. Konkurs Stypendialny to przedsięwzięcie w którym rozdawane są stypendia dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w gminie Warka. Tegoroczna edycja jest już trzecią, w dwóch poprzednich edycjach rozdano **60 stypendiów**, w tym roku 23. „Kuźnia Aktywności" to przedsięwzięcie zwane też Funduszem Małych Grantów Młodzieżowych. W pierwszej edycji realizowane były 3 projekty, w obecnej będzie ich 4. Oba konkursy to nie tylko pieniądze, ale także wsparcie które młodym ludziom jest potrzebne na drodze rozwoju aktywności – warsztaty jak napisać i poprowadzić projekt, wyjazdy, warsztaty rękodzielnicze oraz spotkania integracyjne.

### Stawiajmy na młodych

Stowarzyszenie W.A.R.K.A. w tym roku obchodzi 10-lecie. W 2003 roku organizacja zaczynała jako inicjatywa młodych ludzi, którzy chcą ruszyć pozytywnie Warkę. Dziś stowarzyszenie przekazuje tę ideę kolejnemu pokoleniu, wierząc że wkład we wsparcie młodzieży przyniesie owoce dla tego miasta w przyszłości. O satysfakcji z pomocy młodym ludziom mówiła również Wiceburmistrz Warki – **Teresa Knyzio**, która osobiście wręczyła umowy na stypendia. Obietnicę wsparcia wyraził również Starosta – **Marian Górski**, który zachwycony był talentami jakie zaprezentowali stypendyści podczas swoich występów artystycznych towarzyszących imprezie. Wraz ze stypendystami i zwycięzcami „Kuźni Aktywności" przybyli m.in. rodzice, wspierali ich również nauczyciele, opiekunowie Stypendystów (**Monika Kamać, Aleksandra Gajewska-Kuna, Monika Sulewska**) i Dyrektorzy (**Bożena Sobieraj** z Publicznego Gimnazjum w Warce, **Wiesława Zielonka** z Liceum Ogólnokształcącego w Warce oraz **Maciej Lidak** z Publicznego Gimnazjum w Dębnowoli).

**Zwycięskie projekty Kuźni Aktywności:**

- **Radiowęzeł szkolny**
  grupa „Samorząd Szkolny LO w Warce"
  w składzie: **Marcin Wojciechowski**, Paweł Wiewióra, Mikołaj Janus.
- **Kalendarz – poezja codzienności**
  grupa „Paulina & Anna & Klaudia"
  w składzie: **Paulina Magdalena Korpalska**, Anna Machowska, Klaudia Lipińska.
- **Zaczarowany cyrk**
  grupa "Szkolne Koło Wolontariatu przy PG nr 1 w Warce" w składzie **Martyna Kaczmarczyk**, Klaudia Dobosz, Natalia Bobrowska, Katarzyna Dąbrowska .
- **Deutsch mit Freude**
  grupa "Lächelnde Freiwillige"
  w składzie **Adrian Dziśkiewicz**, Dagmara Prasek, Karolina Zwierzchowska, Paweł Wiewióra, Anna Sobieraj.

3,8 tys. zł na dotacje
*Laureaci konkursu „Kuźnia Aktywności"*

34,5 tys. zł na stypendia
*Stypendyści III Edycji Lokalnego Funduszu Stypendialnego*

LFS Lokalny Fundusz Stypendialny W·A·R·K·A

- Balikowski Przemysław
- Brynda Angelika
- Cichońska Aleksandra
- Cichońska Klaudia
- Cieślińska Maja
- Dobosz Klaudia
- Dziśkiewicz Adrian
- Giza Laura
- Jagiełło Monika
- Kowalska Klaudia
- Michałowski Michał
- Nowakowska Aleksandra
- Pawlicka Karina
- Piętak Wiktoria
- Poruszek Agnieszka
- Regulska Karolina
- Sałyga Aleksandra
- Skoczek Natalia
- Słowińska Angelika
- Szczepańska Dominika
- Śliszewicz Anita
- Wargala Eliza
- Wodzińska Marta

*GRATULUJEMY I ŻYCZYMY SUKCESÓW!*

**Lokalny Fundusz Stypendialny W.A.R.K.A. oraz Fundusz Małych Grantów Młodzieżowych „Kuźnia Aktywności" realizowany jest dzięki wsparciu wielu instytucji i ludzi dobrych serc.**

Organizator, Ogólnopolski Fundator oraz Partnerzy Lokalnego Funduszu Stypendialnego

10 lat Stowarzyszenie W·A·R·K·A · FUNDACJA IM. STEFANA BATOREGO · Gmina i Miasto Warka · Gminna Jednostka Kultury Dworek na Długiej

Publiczne Gimnazjum nr 1 im. Stanisława Marciniaka w Warce
Publiczne Gimnazjum im. Ks. Pawła Heintscha w Dębnowoli
Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Wysockiego w Warce

Lokalni Fundatorzy

Bank BGZ · GEYER & HOSAJA · MCMS Mazowieckie Centrum Maszyn Budowlanych Warka · KRÓLIK · Jarosław Kowalski HURTOWNIA · KOBRA · POLIMEX · Kazana PIEKARNIA · Punkt Plusa w Warce Inspirio · Zajazd na Winiarach · CENDEX · AGRO KOWALSKI · Delix · "Wodziński"

Osoby, które przekazały 1% podatku Stowarzyszeniu W.A.R.K.A. (OPP - KRS 0000160318) z dopiskiem „STYPENDIA"

# KOR-WARKA

## „Patron-Piotr Wysocki - zobowiązuje”

Część XII c.d.

Czekali, może ktoś z rodziny lub znajomych przyjedzie; może coś przywiezie…? Witali przydzielonych na kwaterę pielgrzymów; zabierali do siebie, pomagając dźwigać bagaże. Byli to ludzie w podeszłym wieku, stare pokolenie, które nie mając stosunku do rzeczywistości z tęsknoty, zrzeszało się przy polskim kościele. Mieli za sobą jakieś wózki , rowery, a co bogatsi i samochody. My-korowcy, trafiliśmy do rodziny p. p. Katarzyny i Iwana Biskupów (ona Polka, on Białorusin) .Mieli jedną córkę-Nadzieję i zięcia Łuciaka (jakiś mieszaniec). Mieszkali w ogrodach, na peryferiach miasta. Mieli dwa domy, dużo pomieszczeń, a najważniejsze- zięć „Moskwicza”. Henryk Czechowski z Witoldem Batte zajęli salon, Miecio Gwara i ja, mieliśmy oddzielne sypialnie. Gospodyni gotowała bardzo smaczne, swojskie potrawy, co nam sprawiało frajdę. Żywność z Polski, otrzymaną od nas, zachowała na uroczystości rodzinne. Wszyscy w domu i sąsiedzi mówili po polsku, dawało to pewną swobodę przelewaniu myśli na mowę, ale my, będąc tam pierwszy raz, wyczuleni na rzeczywiste stosunki polsko-ukraińskie, byliśmy ostrożni. Nie zawsze, obserwowani przychylnym okiem, musieliśmy pamiętać, że przyjechaliśmy na Odpust. Dużą pomocą, w charakterze przewodnika, była dla nas Polka-pani Janina Borysewicz, przyjaciółka gospodarzy („pani Jancia”). Obecnie posiada „Kartę Polaka” i pracuje we Wrocławiu. Oprócz ciekawości turystycznych, krajoznawczych i historycznych tamtych ziem, mieliśmy zadanie dotrzeć do mogił- miejsc zamordowanych Polaków, przez nacjonalistów ukraińskich i pozyskać jak najwięcej informacji o tym ludobójstwie. Codziennie rano wyjeżdżaliśmy sprzed Kościoła autokarem, w różne okolice Podola czy Pokucia lub Huculszczyzny. Przez Delatyń, Mikulin, Tatarów do Przełęczy Jabłnickiej- przejścia na Węgry naszych jednostek motorowo-pancernych płk-a Maczka, od 17-09-1939r. Horodenko, Śniatyń, Nadworna – z mnogością obiektów krajoznawczych. Wszędzie piękne lasy świerkowo- bukowe. Kosów, Kuty nad Białym Czeremoszem, za którym polska Bukowina. W Kosowie maleńki kościółek katolicki, przerobiony z kaplicy na cmentarzu polskim. W nim młody ksiądz Polski w roboczych dżinsach, maluje na biało puste ściany. Jest niewielki ołtarz z drewnianym krzyżem i jakiś elektroniczny instrument muzyczny. Wyraźnie zaskoczony niespodziewaną wizytą rodaków. Zapytany o ilość parafian, wylicza na palcach 9 rodzin ale po chwili dodaje, że do Chóru zgłosiło się też wiele ukraińskiej młodzieży. Na cmentarzu pokazuje nam zbiorową mogiłę 126 zamordowanych Polaków przez UPA. Wygląda jak długi kopiec z kartoflami, na którym tkwi mały krzyż z desek. My, z Warki, proponujemy księdzu wykonanie w FUM-mie z kwasówki odpowiednią, małą tabliczkę i przy najbliższej okazji, dostarczyć. Stanowczo podziękował i przeprosił , że nie wolno mu, w żaden sposób, oznaczać tego pochówku. Opowiadał, że w 1943 roku, po pierwszej rzezi mieszkańców, przyszło do Kosowa wojsko z Rumunii i przez kilka tygodni pilnowało Polaków. Czuliśmy, że klepie biedę, więc szybko zrobiliśmy „zbiórkę na Kościół”. Długo stał przed bramą cmentarna, machając ręką za oddalającym się autokarem. Nas opanowało jakieś milczenie, coś ściskało za gardło na myśl, że tam samotnie pełni służbę wartowniczą wiary i polskiej ziemi. Podobnie było na innych trasach pielgrzymki. Spotkani Polacy, ze łzami w oczach, szeptem opowiadali o swojej gehennie. Mimo pięknej pogody, kończącego się lata, w mijanych miasteczkach, jakaś szarość, niewielkie bazary-„barachołki”, już z zagraniczną tandetą. Żywności mało, kilka suszonych ryb, kopka kartofli, kilka pomidorów, papryki i winogron. Tylko tytoniu dużo, różnego, krajowego. Jakieś wyroby ludowe z drewna itp. Wyraźna bieda. W miejscu przedwojennych biało-czerwonych flag, zastąpionych po wojnie czerwonymi sztandarami i gwiazdami wisiały od roku- niebiesko- żółte z „tryzubem”. Zwiedzaliśmy Jaremcze, Worochte- przedwojenne słynne kurorty, z licznymi w okolicy źródłami wód mineralnych. Widzieliśmy wiele niszczejących, przedwojennych willi, z oknami pozabijanymi deskami. Tam, w Jeremczu, na Prucie, ciekawy wodospad „Huk”, „Kamień Dobosza”, resztki kamiennego wiaduktu kolejowego z 1894 roku. W Worochcie, 3 przedwojenne skocznie narciarskie, wcześniej wybudowane niż w Zakopanem. Widać- czynne, bo wyłożone wtedy zielonym igliwiem. Uzdrowisko „wymarłe”. Otwarta tylko cerkiew grekokatolicka, przed którą, zarośniętą wysoką trawą podłużna mogiła 72 Polaków, mieszkańców Worochty zamordowanych w bestialski sposób przez bandytów UPA w noc sylwestrową 1944/1945r. Pop z tej cerkwi, w 1944 roku poświęcał bandytom: siekiery, kosy, noże, sierpy, piły i postronki. Hasło: ryzunów „Rżnąć Polaków” jest chyba zakodowane w genach ukraińskich szowinistów. Przy każdej okazji – zbijać i rabować. Jak oni nas nienawidzą! Obecny tam wtedy pop, proponował nam bezczelnie, zwiedzenie tej cerkwi, za 1 USD od osoby. Ignorując jego propozycję, zapaliliśmy biało-czerwone znicze na kilku pagórkach i długo staliśmy w modlitewnej zadumie. Tak było przy każdym” kopcu”, jak obelżywie nazywali Ukraińcy polskie groby. Dużym przeżyciem był wyjazd w Czernyhorze, do stolicy Huculszczyzny – Żabiego (obecnie Werchowyna) nad Czarnym Czermoszem, przed wojną , największej wsi w Polsce. Znaleźliśmy tam resztki cmentarza legionistów i 3 groby funkcjonariuszy straży granicznej z 20-tego i 30-tego roku ubiegłego wieku. Huculi bardzo sympatyczni; wymienialiśmy upominki, a napotkani, nieliczni Polacy, witali nas ze łzami. Opowiadali, że na Huculszczyźnie UPA szalało do 1967 roku. Teraz, czasem spotykają wędrujących turystów z Polski, przeważnie studentów ze Śląska. Z wielką ciekawością słuchali wieści z Polski. Na jednym z postojów, próbowałem wykąpać się w Czeremoszu ale po zanurzeniu się w lodowatej wodzie, szybko wyskoczyłem (ale kąpiel- zaliczyłem). Dzięki tym objazdowym wycieczkom, widzieliśmy szczyty: Howerli, Burkutu, Czarnohory i przedwojenny słup graniczny na Triplexie. Most na Prucie w Zaleszczykach, słynny z przejścia do Rumunii w 1939 roku. Wiele ruin zamków, warowni, gniazd polskich, sięgających pamięcią „Trylogii” Sienkiewicza. Ból, po ciosach zadanych polskości na kresach wschodnich, pozostanie w nas na zawsze !

W wolnym czasie, koledzy Henryk i Miecio, penetrowali miasto: zabytkowy polski cmentarz, który był bez ogrodzenia, zaniedbany, zaśmiecony. Piękne, stare grobowce, jak: Siwińskich, Sieniawskich itp. Zdewastowane, trumny metalowe rozbite, zupełnie na wierzchu, pootwierane, nagrobki i napisy zniszczone. Wszędzie ślady palenia odpadów komunalnych, szkło i puste butelki. Na znacznej części cmentarza rozbudowano osiedle mieszkaniowe dla milicjantów. Piękne pomniki z I wojny Światowej, w tym też Legionów, w opłakanym stanie, ze śladami po dawnych tablicach. Plac „Sokoła” i budynki – są. W parku ocalał pomnik A. Mickiewicza z tablicą w języku polskim, z 1898r., odsłonięty dla uczczenia 100 –rocznicy urodzin wieszcza. Czynne przedwojenne gimnazjum, gdzie z Henrykiem złożyliśmy kurtuazyjną wizytę. Jest tylko jeden, jak wspominałem, kościół katolicki, który w latach 1946-91 spełniał funkcję magazynu meblowego. W tym czasie, w Kołomyi, w przeciwieństwie do katolików, ewangelicy (autochtoni niemieccy) wybudowali sobie, bez problemów, nowy, okazały kościół. Wtedy, jak tam byliśmy, Kołomyja – miasto przeszło 60 tysięcy mieszkańców. Dla ciekawości podaję wyniki spisu ludności z 1922 roku = 20 tys. Żydów, 15 tys. Polaków, 5 tys. Niemców, 1 tys. Rusinów. To pogalicyjskie miasto tętniło wtedy życiem. Przybyli obywatele z różnych stron, zidentyfikowali się do końca w nowym miejscu pobytu. Mieszanina narodowości, języków i wyznań stanowiła niegdyś o bogactwie kulturowym obszarów pogranicza. Teraz pozostali Polacy, czują się tam „ginącą cywilizacją”. d.c.n.

Kołomyja:od prawej: kol.Czechowski, kol.Kossakowski, gospodarz-pan Biskup i jego zięć Łuciak, kol.Gwara , kol. Batte

Kołomyja: wizyta w Gimnazjum.od lewej: kol.Czechowski, kolegi, Dyrektor Gimnazjum, kol.Kossakowski i kol. Gwara

Przedwojenne Gimnazjum im.Adama Mickiewicza w Kołomyi

opuszczony polski pensjonat przedwojenny

**Honorowy PrezesKOR – KŻR - WARKA; płk w stanie spoczynku**
**Dariusz Kossakowski**

# Andrzej Niemirski – w biegu

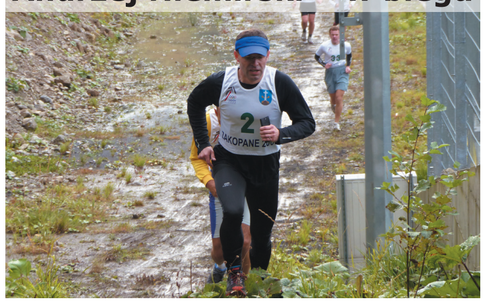

Od 11 lat w Centralnym Ośrodku Sportu w Zakopanem odbywają się Letnie i Zimowe Igrzyska Lekarskie. Ostatnia sportowa rywalizacja na początku września br. przyciągnęła ok. 800 lekarzy z całej Polski. Wielu przyjechało ze swoimi rodzinami, dla których przygotowano też osobną klasyfikację w zawodach. W tym roku aura była dość kapryśna od słońca po deszcz i grad. Nie wytrąciło to jednak uczestników z dobrych nastrojów. Po każdym dniu zawodów odbywało się wspólne spotkanie w specjalnie do tego celu przygotowanym, wielkim namiocie i dekoracja zwycięzców.

Na podium stanął też lekarz z Warki, Andrzej Niemirski. Był jednym z nielicznych uczestników z regionu radomskiego. W swojej kategorii wiekowej zdobył 2 brązowe medale: w biegu na 5000 m na stadionie oraz w przełajach po górach w okolicy COS i skoczni narciarskich. W biegu na 1500 m uplasował się na czwartym miejscu. Był to trzeci występ naszego lekarza rodzinnego w tych zawodach. W ubiegłym roku zdobył brązowy medal w cross country.

**Redakcja**



# Nie jest dobrze...

Główny Urząd Statystyczny opublikował 21 października 2013 roku informację o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju za pierwsze 3 kwartały bieżącego roku. W rozdziale:

**Ludność,** czytamy:

„Według wstępnych danych, w dniu 30 września br. liczba ludności Polski wyniosła ok. 38 510 tys. osób, tj. o blisko 35 tys. mniej w stosunku do stanu sprzed roku oraz o ponad 23 tys. mniej w porównaniu z końcem ub. roku. Tak istotny spadek liczby ludności był spowodowany zwiększoną w br. emigracją oraz wysoką umieralnością w I kwartale br., kiedy odnotowano znaczny ubytek naturalny (ok. 16,5 tys. osób). (…)

W okresie styczeń –wrzesień br. zarejestrowano ponad 283 tys. urodzeń żywych, tj. o ponad 10 tys. mniej niż przed rokiem. (…) Zmarło prawie 290 tys. osób, tj. o ponad 6 tys. więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. (…).

Od początku roku obserwowano ubytek naturalny. W okresie trzech kwartałów br. liczba urodzeń żywych była o ponad 6 tys. niższa niż liczba zgonów, podczas gdy w analogicznym okresie ub. roku przyrost naturalny był dodatni i wyniósł 10 tys. osób.

Nieznacznie zmniejszyła się w skali roku liczba zgonów niemowląt. W okresie trzech kwartałów br. zmarło niespełna 1,3 tys. dzieci w wieku poniżej 1 roku życia (wobec nieco ponad 1,3 tys. przed rokiem). (…)

W czwartym roku z kolei odnotowuje się spadek liczby nowo zawartych małżeństw. Zawarto prawie 149 tys. związków małżeńskich, tj. o ponad 15 tys. mniej niż przed rokiem. Ok. 70% z nich stanowiły małżeństwa wyznaniowe. (…) Wzrosła natomiast liczba rozwodów (o ok. 5 tys.) do ponad 50 tys. (…) Ponadto orzeczono ok. 1,7 tys. separacji, tj. nieznacznie mniej niż przed rokiem.

Więcej na: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/OZ_inform_o_syt_spol-gosp_kraju_09m_2013.pdf

Polska lokalna.pl w artykule „Matka zostawiła dzieci w domu dziecka „ donosi natomiast:

(…) Co szósta polska rodzina żyje w skrajnej biedzie.

„Z raportu Głównego Urzędu Statycznego wynika, że aż 16 procent polskich rodzin żyje poniżej granicy ubóstwa. Problem dotyka najczęściej dzieci - w skrajnym ubóstwie żyje aż 10 procent osób poniżej 17. roku życia.

Jak wynika z raportu Głównego Urzędu Statystycznego, poniżej granicy ubóstwa żyją głównie rodziny wielodzietne - aż 25 procent rodzin z czwórką bądź większą liczbą dzieci zmaga się z biedą.

Z badań wynika również, że rodziny żyjące poniżej granicy ubóstwa mają do dyspozycji poniżej 422 złotych miesięcznie na jedną osobę dorosłą. Aż trzy czwarte tej kwoty pochłaniają wydatki na jedzenie i rachunki.

**Zabierają biednym dzieci**

Jak wynika z raportu przedstawionego niedawno w Sejmie przez resort polityki społecznej, od początku 2012 roku dokładnie 1827 dzieci zostało zabranych rodzicom tylko dlatego, że ci byli biedni, nie mieli mieszkania lub byli bez pracy. „

Więcej na:

http://polskalokalna.pl/wiadomosci/kujawsko-pomorskie/news/matka-zostawila-dzieci-w-domu-dziecka,1959501,222#utm_source=sg&utm_medium=referral&utm_campaign=wd

Jak wygląda na tym tle Gmina Warka …? Mamy nadzieję, że lepiej. Analizę w tej sprawie przedstawimy w następnym numerze.

**G.K.**

# Wypłacone przez Polskę odszkodowania za mienie pożydowskie Część 2

Żyłem w mojej ojczyźnie w okresie stalinizmu i później, doświadczyłem komunistycznego dobrobytu, ich praworządności i demokracji, dbałości o Naród i państwo. Ta problematyka odszkodowawcza i przywileje materialne przyznawane żydom przez rządzący wówczas reżim nasłany ze Wschodu, była mi rodzinnie znana, bo mój ojciec musiał się nią niejako z przymusu zawodowego zajmować. Zajmował się, aby nas wychować i nie stracić głowy, czy nie siedzieć w lochu. Zadbał o to abym ja w dorosłości nie poszukiwał go w jakiś wykopaliskach lub został pozbawiony na całe dorosłe życie odnalezienia jego mogiły, jak na przykład córka generała Fieldorfa, czy córka rotmistrza Pileckiego i tysiące innych wojennych i powojennych dzieci polskich, którzy do dziś nie znają mogił swoich ojców, nie mogą pomodlić się przy nich, ani złożyć na nich kwiatów i zapalić zniczy.

Chlubnym jest, że kombatanci polscy w kraju, Kresowiacy, w małej liczebności ocaleni z Wołyńskiej czy z innego wschodniego obszaru państwa Polskiego zagłady dokonanej przez banderowsko-upowskie bandy faszystowsko-kryminalne, wydają tak wartościowe i stojące na wysokim poziomie intelektualnym i czystej prawdy historycznej, biuletyny. Szkoda, że tak trudno dostępne nam żyjącym na trudnej asymilacyjnie emigracji.

Zagadnienie odszkodowania za rzekome przedwojenne mienie cudzoziemskie i żydowskie w Polsce, z winy diaspory żydowskiej, głównie w Ameryce Północnej, stało się zagadnieniem politycznym nie tylko w stosunkach polsko-amerykańskich, ale nawet zagadnieniem międzynarodowym. Środowisko amerykańskiej diaspory żydowskiej reprezentujące żydowski przemysł pozagładowy, prowadzi zaciekłą i antypolską kampanię, i jak to jego przedstawiciele publicznie oświadczali, że będą Polskę międzynarodowo upokarzali, dotąd, dopóki Polska nie zapłaci im żądanego kwotowo odszkodowania i to za nie określone przez nich rzekome mienie pożydowskie w powojennej Polsce. Zapowiedzieli i prowadzą zaciekle proces upokorzenia mojej Ojczyzny. Stale to czynią jakby w przestępstwie ciągłym proces międzynarodowego szkalowania Polski i to przy rażącej i wszechstronnej biernej, do niedawna, obronie Polski i Polaków, w tym również i mnie bo jestem Polakiem, w polityce zagranicznej prowadzonej przez polskie władze.

Do tej kampanii antypolskiej poza organizacjami żydowskimi w Ameryce przyłączają się już środowiska europejskich żydów ortodoksyjnych, a nawet z samego Izraela. Choć przyłączają się, to nie bardzo wiedzą nawet o jakie roszczenia chodzi. Czy chodzi tylko o roszczenia z tytułu jakiś pozostałości po tych żydach z części przedwojennej państwa polskiego, które znalazło się w powojennych jego granicach, czy też o jakieś ich pozostałości z przedwojennych obszarów państwa polskiego zagarniętych po wojnie przez pokojowy Związek Sowiecki, czy też o jakieś mienie przedmiotowego roszczenia przedwojennych żydów niemieckich. Roszczenie do pozostałości po żydach, a położonych w Rzeszy na terenach, które Polska po wojnie odzyskała z wiekowej niewoli i okupacji niemieckiej. Okupacji za która powinni także zapłacić Polsce po wojnie z tego tytułu odszkodowanie, podobnie jak to w niedalekiej przeszłości zapłacili Francji.

Mienie żydowskie w Rzeszy, podobnie jak mienie Polaków i polskich organizacji w Niemcach znacjonalizował Hitler jeszcze dużo wcześniej przed napaścią na Polskę we wrześniu 1939 roku. O które mienie i gdzie położone w tych roszczeniach więc chodzi. Z analizy różnorodnej prasy żydowskiej i to z rożnych krajów, także i z Izraela, wynika, ze roszczeniowo i propagandowo chodzi im o te wszystkie trzy obszary, a więc o obszary, które przed wojną były obszarami Rzeszy i o obszary które po wojnie siłą zabrał nam Związek Sowiecki. Związek Sowiecki uznał przecież, że na terenach poniemieckich, które weszły po wojnie w skład państwa polskiego, wszelkie mienie możliwe i niemożliwe do zdementowania i przewiezienia, jest jego własnością. Zdemontował go, wywiózł, inne zniszczył i dodatkowo jeszcze nałożył na Polskę, tak zwane odszkodowanie wyzwolicielskie, spłacane między innymi darmowym węglem wydobywanym prze polskich więźniów, a w bardzo krótkim powojennym okresie przez nielicznych jeńców niemieckich.

To i takie stanowisko organizacji żydowskich w Ameryce i innych idących im w sukurs propagandowy, z pewnością byłoby inne, a być może nie byłoby go w ogóle, gdyby rząd USA, choć racz oświadczył, że już raz otrzymał od Polski takie odszkodowanie za przedwojenne i ocalałe z wojny mienie należące przed wojną do żydów w II Rzeczypospolitej, a także żydów niemieckich, a będących już w roku 1960 obywatelami Stanów Zjednoczonych. Z pewnością też nie było ich tego opartego na usilnej próbie wyłudzenia wrzasku, gdyby gmina żydowska w Polsce w przeszłości, lub obecnie oświadczyła, za jakie i za które mienie przedwojennych żydów w Polsce lub przedwojennych żydów niemieckich, otrzymali po II wojnie światowej odszkodowanie, rekompensatę, czy zwrot w naturze. Mogli i powinni byli oświadczyć jakie i które mienie pożydowskie zostało objęte międzypaństwowymi umowami odszkodowawczymi z dwunastoma państwami ówczesnego Zachodu.

Państwo polskie w ramach tych umów zapłaciło za wszelkie pożydowskie mienie przedwojenne i to pełne wartościowo odszkodowanie pieniężne. Pełne wartościowo tak aby przedwojenny jego właściciel lub jego spadkobierca posiadający obywatelstwo kraju z którym taka umowa została zawarta, mógł w tym kraju za wypłacone mu odszkodowanie mógł nabyć własność na odpowiadającym wartościowo powojennemu stanowi w kraju pobierającym od Polski to odszkodowanie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jakoś takiego oświadczenia nigdy dotychczas i nigdzie nie znalazłem, ani na stronach rządu USA ani na stronach społeczności żydowskiej w Polsce ani w żadnym innym kraju, również w Izraelu. Zaskakującym i dziwnym jest, że powojenne liczne zwroty w Polsce mienia ocalałym od hitlerowskiej zagłady żydom lub ich spadkobiercom i to zwroty w naturze, później masowo odsprzedawanego Polakom przez tych żydów, którzy wyjeżdżali/emigrowali z Polski do Izraela i w świat zachodni, jest również ukrywane przed krajowa i zagraniczna opinia publiczną. Dla mnie żyjącego na Zachodzie jest to trudne do zrozumienia. Skoro zwrócono, to dlaczego jest to przemilczane i tu i tam. Prawdą jest, że po wojnie z Polski emigrowali częściowo przedwojenni żydzi polscy, którzy przeżyli okrutną wojnę na terenie okupowanej mojej ojczyzny, Polski, choć głównie emigrowali żydzi nasłani nam przez maszerującą na Polskę sowiecką armię czerwoną. Jakoś do ojczyzny Lenina i jego systemu sprawiedliwości społecznej nie chcieli emigrować i wracać, choć do Polski przybyli z niego dla budowy i utrwalania w Polsce sowieckiego systemu sprawiedliwości społecznej, a Związek Sowiecki w jego propagandzie zwany był wówczas nadzieją ludzkości.

Nie słychać też o wypłaconych im po wojnie w kraju odszkodowaniach, czy o powojennych przywilejach materialnych żydów w Ludowej Polsce z czasów tak zwanej żydokomuny. To także i znów jest z jakąś zaciekłością o znamionach zatajane i to także przez żydów w przeszłości współrządzących Polską, członków ówczesnych powojennych polskich krajowych rządów ludowych.

Rząd amerykański zawarł taką umowę odszkodowawczą z Polską, która ostatecznie została przez Polskę spłacona w roku 1981 gotówkowo, choć w systemie ratalnym, a także przez potracenie przez Amerykę wartości ówczesnych 18 ton złota, które Niemcy zrabowali instytucjom polskim i ludności polskiej już w pierwszym roku okupacji, a które odebrali im po wojnie Amerykanie i mieli go zwrócić Polsce. Potrącili go przy ustalaniu ostatecznej kwoty do zapłaty odszkodowania ujętej w tejże umowie odszkodowawczej. Wartość zapłaconego odszkodowania Ameryce jest więc wyższa o ówczesną wartość tych 18 ton polskiego złota.

Wartości tego złota nie podano wówczas do wiadomości publicznej choć ostateczne ustalanie jego ceny rynkowej następowało jeszcze w roku 1961 i 1962 i to jeszcze po zawarciu tej umowy odszkodowawczej. Ostateczne ustalenie jego wartości i przyjęcie jej do końcowego rozliczenia umowy odszkodowawczej miało być przedmiotem dodatkowego protokołu uzupełniającego do tejże umowy. Ostatecznego stanu tej sprawy nigdy nie poznałem po opuszczeniu mojego kraju. Z tych to właśnie powyższych względów nie wiem, czy rządowi Stanów Zjednoczonych, głównie ich Sekretarzowi Stanu, do którego spłaty tych odszkodowań i z tej umowy, były bezpośrednio przez Polskę kierowane, zarzucić nieuctwo w tej kwestii, czy też celowy zanik pamięci, lub też tylko złą wolę i hipokryzję w stosunku do tego swojego, rzekomo najwierniejszego sojusznika w Europie. Sojusznika, którym sami Amerykanie się przechwalają, że nie mają innego kraju którego Naród jest tak proamerykański, jak Naród Polski. Jak ja w tym wszystkim mogę być mądrym, jaką mam zająć postawę i w obronie Ojczyzny i w stosunku do Ameryki. /c.d.n./

**Jakub Zawadzki /Londyn/**

# W WIELKIM SKRÓCIE

**12 sierpnia 2013 roku Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu monetę z serii „Polskie Okręty" o nominale 2 złotych upamiętniającą fregatę rakietową „Gen. K. Pułaski".**

**13 października 2013 roku** o godz. 18.oo, w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, z inicjatywy Klubu Gazety Polskiej w Warce i Klubu Patriotycznego w Warce, odbyła się comiesięczna Msza Św. w intencji Ojczyzny, ś.p. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Jego Małżonki Marii, księdza Andrzeja Kwaśnika oraz pozostałych osób, które zginęły pod Smoleńskiem. Kolejna Msza w tej intencji już w listopadzie.

**Od kilku dni** działa strona internetowa – www.noweechowarki.pl

Na stronie dostępne są archiwalne numery NEW oraz ważniejsze informacje dotyczące Warki lub promowane przez Towarzystwo Miłośników Miasta Warki.

**W** ogrodzie, przy ul. Grójeckiej w Warce znaleziono, podczas porządków, szczątki mężczyzny. Badania w sprawie prowadzi zakład medycyny sądowej.

**23 października 1956 r**. pod pomnikiem Bema w Budapeszcie tłumy Węgrów skandowały hasła wolności i niepodległości. W ciągu kolejnych ponad dwóch tygodni Węgrzy żyli nadzieją, że się ziszczą. Sowieckie czołgi i bierność Zachodu sprawiły, że stało się inaczej. Powstanie spłynęło krwią.

Trwa wielki remont ulic : Senatorska, Franciszkańska i K. Pułaskiego. Wiele już zrobiono ale jeszcze dużo zostało do zrobienia. A zima tuż, tuż.

W wigilię Wszystkich Świętych tj. w czwartek **31 października o godz. 19.00** w Kościele Matki Bożej Szkaplerznej rozpocznie się pierwszy w Warce Marsz Świętych. Przejdziemy ulicami Warki do rynku. Zakończenie ok. godz. 20.00.Zapraszamy wszystkich parafian i prosimy dzieci, młodzież i dorosłych, aby ucharakteryzowali się na swojego ulubionego świętego. Celem tego Marszu jest lepsze przygotowanie do uroczystości Wszystkich Świętych, którymi mamy stawać się także my

**11 LISTOPADA - JEŚLI JESTEŚ POLAKIEM - WYWIEŚ FLAGĘ!!!**

## APEL SPOŁECZNEGO KOMITETU ODNOWY NAGROBKÓW NA WARECKIM STARYM CMENTARZU IM. KS. MARCELEGO CIEMNIEWSKIEGO

W roku 2012 zawiązał się Społeczny Komitet Obchodów Rocznic ks. Marcelego Ciemniewskiego, którego jednym z celów było odnowienie pomnika nagrobnego zasłużonego dla Warki kapłana. Dzięki ofiarności lokalnej społeczności i środkom zebranym podczas pierwszej kwesty wykonano renowację nagrobka oraz rozpoczęto prace konserwatorskie dwóch kolejnych zabytk wych nagrobków.

W roku 2013 Komitet przyjął nazwę – Społeczny Komitet Odnowy Nagrobków na Wareckim Starym Cmentarzu im. ks. M. Ciemniewskiego i zorganizował prace konserwatorskie nagrobków: **Księdza Jana Kantego Maszkowskiego wareckiego proboszcza w latach 1843 – 1853,** zmarłego 27 października 1853 r.(w tym roku przypada 160. rocznica śmierci) oraz parafianki **Pauliny Hibner** zmarłej w roku 1865 w wieku 13 lat. Przeprowadzenie prac konserwatorskich tych obiektów było konieczne ze względu na ich bardzo zły stan oraz małą czytelność napisów. Rozsypujące się podmurówki zagrażały całkowitemu zniszczeniu płyt. Nagrobki te należą do jednych z najstarszych i są obiektami niezwykle cennymi pod względem historycznym, artystycznym i kulturowym.

**W dniach 1, 2 i 3 listopada 2013r.,** odbędzie się **druga kwesta** na rzecz renowacji tych i kolejnych zabytkowych nagrobków. Społeczny Komitet zaprasza samorządowców, instytucje samorządowe, organizacje społeczne, wspólnoty parafialne oraz osoby indywidualne, dla których wspólne dobro i dziedzictwo kulturowe naszych przodków leży na sercu, do włączenia się w akcję zbiórki pieniędzy. Bardzo wiele zabytkowych nagrobków wymaga pilnej renowacji i od **troski społeczeństwa będzie zależało ile z nich zostanie uratowanych.**

**NIE POZWÓLMY ZGINĄĆ WARECKIM ZABYTKOM !!!**

Tel. kontaktowe : Grażyna Kijuc - Dworek na Długiej **(48) 667 22 70;** Andrzej Gut - **668 531 045**

Cmentarz parafialny w Warce. Płyta nagrobna ks. Maszkowskiego z 1853 roku. Widoczny katastrofalny stan podmurówki. Płyta w dolnych krawędziach obtłuczona z licznymi ubytkami. Powierzchnie porażone mikrobiologicznie oraz pokryte nawarstwieniami brudu. Inskrypcja prawie nieczytelna. Stan z kwietnia 2013 roku.

Cmentarz parafialny w Warce. Płyta nagrobna Pauliny Hibner z 1865 roku. Ułożona bezpośrednio na ziemi pomiędzy wyższymi tumbami. Częściowo przysypana glebą w przedniej części. Pod płytą widoczny gruz i obcięte korzenie drzew. Płyta na odwrocie nie jest wyrównana a tylko z grubsza obrobiona szpicem. Stan z kwietnia 2013 roku.

Przychodnia Lekarzy Specjalistów MEDICAL zaprasza na bezpłatny przegląd stomatologiczny dzieci od 7go roku życia i młodzieży. Zapraszamy w każdy wtorek i czwartek w miesiącu październiku i listopadzie, w godzinach 8:30-17:00. Badanie stomatologiczne przeprowadzi lek. dent. Katarzyna Śmielak. Celem akcji jest wczesna profilaktyka próchnicy zębów stałych u dzieci i młodzieży oraz promowanie higieny jamy ustnej.

**Obowiązkowa obecność opiekuna dziecka.**

Zapisy wyłącznie telefonicznie w dniu poprzedzającym badanie.

**Tel. 508 584 789**.

## Warecki Klub Kijkowy - Reaktywacja

Po letniej przerwie, podczas której klubowicze WKK wzięli jedynie udział w nagraniu Lib Dub-a, a poza tym, w zdecydowanej większości przesiedli się na rowery lub, po prostu, zażywali wakacji, nadszedł dzień reaktywacji.

Na pierwsze, powakacyjne spotkanie przymaszerowało z kijkami dziesięcioro osób. Ponieważ przypadło to na 11. października, czyli w rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego, postanowiliśmy aby pierwszy nasz marsz, nazwany „Marszem Pułaskiego" odbył się na Winiary, pod pomnik bohatera. Trasa wiodła ulicami: Wysockiego, Cmentarną, Ciemniewskiego, Jarzębskiego, Turystyczną i właśnie Kazimierza Pułaskiego. Przy Jarzębskiego chwila relaksu. Zostaliśmy ugoszczeni szampanem, na dobry początek sezonu i mieliśmy okazję podziwiać wyjątkową posiadłość urządzoną wspólnie z małżonkiem przez jedną z naszych klubowiczek, panią Hanię. Pod pomnikiem Kazimierza Pułaskiego , gdzie dotarliśmy już o zmroku, zapaliliśmy znicz i usiłowaliśmy zrobić pamiątkowe fotografie. Niestety te nasze odblaski, które zwykle zabezpieczają nas podczas marszów, do fotografii w ciemności są zbyt odblaskowe. ☺

Ustalenia co do uprawiania Nordic Walkingu przez WKK pozostały bez zmian. Codziennie o 17tej, kto ma ochotę, komu czas i zdrowie pozwala - wyrusza na trasę. Punktem startowym jest plac przy Dworku na Długiej. Przykłady tras można znaleźć na http://klub-kijkowy.blogspot.com/.

Wkrótce będziemy obchodzić 1 rocznicę działalności, dlatego też osoby chętne do udziału zapraszam do kontaktu telefonicznego lub osobistego.

Miło widzieć, że coraz więcej osób w Warce korzysta z tej formy rekreacji.

Pozdrawiam i zapraszam. Razem łatwiej się zmotywować.

**Grażyna Kijuc**

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny
Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego
Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski
Zespół redakcyjny: Waldemar Tereszkiewicz, Maciej Dobrzyński, Zbigniew Kwiczak, Malwina Kałuża
strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: noweechowarki@wp.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001
TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.oo do 11.oo.